Nr 185. Kraków 15 Sierpnia — Wtorek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu"	złr. 21 —	złr. 5 c. 25 —	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 14 sierpnia.

Z ustąpieniem Napoleona III z widowni politycznej, nie ma już w Europie prawdziwego reprezentanta polityki osobistej, którą on przedstawiał w tak wysokim stopniu, iż zniewalał nawet innych monarchów do skupiania w sobie interesów całego państwa. Król Pruski, czyli cesarz Niemiecki nie jest takim przedstawicielem polityki osobistej, lecz raczej firmą, pod którą odbyło się zjednoczenie Niemiec. Nie pierwszym on był z książąt, któremu Niemcy dawały przywództwo dla zdobycia tej jedności, a i on już dawniej wymawiał się był od tego zadania. Nie on wprawdzie stworzył jedność Niemiec, lecz on, czy pierwszy minister jego umieli sprawić, że ta jedność przyszła do skutku pod godłem monarchii, zamiast republiki. Nie osobistą politykę prowadzi także Cesarz Franciszek Józef, owszem przyjmował on dotąd wszystkie systemata rządowe, po których się spodziewał wzmocnienia państwa i jego bezpieczeństwa. Od rządów militarnych i absolutnych aż do reprezentacyjnych, rozprowadzonych przez wszystkie kanały życia publicznego do najniższych, jakie w gminie się schodzą, wszystkiego próbowała Austrya, nie wyjmując podziału monarchii; o polityce więc osobistej, ani nawet dynastycznej, nie ma w Austryi mowy.

Dla tego nie możemy zjazdu w Ischl uważać za objaw czysto osobistej polityki, i dopóki nie dowiemy się o widzeniu się z sobą kanclerzów obu państw, dopóty zjazd ten może nam się wydawać demonstracyą, czy też przygotowaniem, albo zadatkiem przyszłego sojuszu, ale nie wynikiem osobistej działalności obu monarchów. Większe też przez to samo przywięzujemy do niego znaczenie, niż gdyby był spowodowany osobistym popędem. Stanie on się może punktem wyjścia dla dalszych działań politycznych. Czy one wypadną na korzyść albo szkodę Austryi, tego nie śmiemy twierdzić, bo dyplomacya nie stosuje się ani do zasad moralności, ani nawet do przepisów kodeksów cywilnych i karnych.

W obecnej jednak chwili zjazd obu monarchów, jest jakby manifestacyą, iż Prusy nie oglądają się na Rosyę, zwłaszcza po niedoszłym do skutku zjeździe w Ems cesarzów Niemieckiego i Rosyjskiego. W chwilę tę przypada także ugoda z Czechami, pozbawiająca Rosyę podstawy dla panslawistycznych knowań. Dla jedności niemieckiej dogodniejszą jest różnonarodowa autonomia krajów austryackich, niż wyłączna supremacya niemiecka w Austryi, któraby monarchii austrackiej nałożyła charakter państwa niemieckiego, czyli innemi słowy mówiąc, utrzymanie równowagi między żywiołem niemieckim a innemi w Austryi, jest dla Prus rękojmią, że same jedne piastować będą berło niemieckości. Rosya zanadto długim pasem rozciąga się u granic niemieckich, aby mogło być Prusom na rękę otwarcie jej przystępu do Czech, choćby tylko przemycanym sposobem sympatyi.

Nurtowanie i osłabianie Austryi, mogłoby mieć dla Prus wtedy tylko jakie widoki, gdyby się z Rosyą sprzymierzyły w wyraźnym celu podzielenia się łupami Austryi. Ale wtedy musiałyby Prusy iść w służbę Rosyi w tej polityce pansłowiańskiej tak w Austryi jak w Turcyi, a zatem musiałyby pracować dla Rosyi i przyczynić się do takiego jej rozrostu, iżby w tym sojuszu przypadła im rola narzędzia polityki rosyjskiej.

Przyjazne stosunki z Austryą, dają Prusom rękojmię pokoju, którego mimo zwycięstw nad Francyą potrzebują, a mniemamy, że znaczenie osobistej polityki dworu pruskiego jest takie, iż cesarz Wilhelm pragnie spocząć na laurach, a za nowemi już nie gonić. Sojusz z Austryą daje mu tę rękojmię, bo Austrya położeniem swojem dzisiejszem, tak politycznem jak terrytoryalnem, przeznaczoną jest zostawać w pokoju ze wszystkiemi.

Zjazd pruski w Ischl, nie jest zdaniem naszem wynikiem polityki osobistej, ani prostym aktem grzeczności, lecz jak już nieraz powiedziano, oznaką albo zapowiedzią ściślejszych związków obu rządów.

Przed dwoma laty obchodziliśmy w dniu 11 sierpnia rocznicę unii lubelskiéj, a teraz w dzień ten witaliśmy gości przybywających z Wielkopolski, Prus i Szląska. Nie miała to być unia polityczna, jaką niegdyś zespolili ojcowie nasi wszystkie ziemi ojczystéj dzielnice; ale unia serc i uczuć, jaką muszą się zadawalniać synowie rozdartych przez los srogi tychże dzielnic. Po wielu latach niewoli korzystaliśmy z prawa wolności zebrań, nie dla dopełnienia jakiego aktu politycznego, ale dla wzajemnego poznania się, przypatrzenia się ranom jakie każda ziemia poniosła przez ten przeciąg czasu. Poznanie takie, społeczne zjednoczenie może być zaledwie uważane za nadzieję lepszéj przyszłości, jako rękojmia tych uczuć, jakiemi biją serca polskie; jako objaw jedności ducha narodowego od jednych słupów Bolesławowych po drugie, ożywiających tem samem tchnieniem zarówno Polaków z nad Dniepru jak zamieszkujących brzegi Wisły, Odry lub Baltyku.

Brakowało nam do harmonii tego zjazdu tych, którzy pod ciężkiem ramieniem olbrzyma północy nie mogą jawnie przyznać się do swéj narodowości, ale których uczucia towarzyszą zawsze wszelkim objawom ducha i jedności narodowéj, którzy też przechowają w piersiach te święte uczucia, podobnie jak ich sześćset lat ucisku na Szląsku wygasić nie zdołało. Jeżeli nam ich było brak, to jeszcze więcéj żal, że ani naszego życia, ani naszéj radości podzielać nie mogą; zaledwie przez straże kordonowe i przed oczami cenzury przedrzeć się tam zdoła głos naszego współczucia i ubolewania. Wiedzieliśmy jednak, że o ile wieść ich doszła, byli obecni z nami; natomiast miejsca opróżnione po nich zajmą ci, którzy od lat wielu odwrócili się od nas i nie chcieli podzielać ani naszych smutków ani radości.

Jak właśnie dowodzi poniżéj przez nas podany artykuł *Osnowy*, Rusini „z własnéj pobudki, z dobréj woli" pragną wziąć udział w uroczystościach zjazdu we Lwowie, pragną oni tam okazać ze swéj strony „chęć zbliżenia się," dowieść, „że im na szczerem i rozumnem pojednaniu wiele zależy," w zamian za to, „że Polacy usilnie starają się wyrównać dawniejszą przepaść, jaka nas rozdzielała, aby w ten sposób nam i sobie ułatwić wzajemne zbliżenie się i pogodzenie."

Znowu więc pod kopcem unii we Lwowie zbiorą się mieszkańcy wszystkich ziem Polski, którym udział ten nie zagraża Sybirem i prześladowaniem. Znowu jak niegdyś w Lublinie, następuje dobrowolna unia trzech narodów, będąca tylko powtórzeniem aktu z przeszłości. Ma ona wprawdzie daleko mniejsze niż tamta znaczenie: tam się łączyli „równi z równymi i wolni z wolnymi," tu zaś uznają tę wspólność ci, którym różne losy rozliczne przeznaczyły prawa, i rozliczne stworzyły stosunki. Na zmianę stosunków, na ich ujednostajnienie wpłynąć nie może ta unia słabych, bezsilnych i rozproszonych, może ona tylko pobudzić ich do wytrwania przy sztandarze narodowym, przy owéj przewodniéj myśli zupełnéj wolności dla wszystkich. Jak kopiec unii zawiera w sobie ziemie wszystkich dzielnic kraju, jak jest symbolem zjednoczenia ziemi ojczystéj, tak drugi taki kopiec trzeba mieć z serc ludzkich, gotowych do wszelkich dla téj idei poświęceń, a wówczas gdy serca jednem będą tchnęły czuciem, to co jest tylko w pojęciu i myśli oderwanéj, będzie mogło zamienić się w rzeczywistość!

Udział Rusinów w uroczystościach lwowskich jest nader cennem w naszem życiu narodowem zjawiskiem, witamy go jako zadatek zgody, do któréj kraj nasz od tak dawna zmierzał napróżno; witamy go jako zadatek pozyskania nowych sił dla idei zjednoczenia na zasadach równouprawnienia politycznego, w czem leży przyszłość narodu i urzeczywistnienie jego pragnień i nadziei. Jeżeli usypanie kopca unii we Lwowie miało mieć jakie znaczenie, to widzimy je dopiero w tym akcie przystąpienia Rusinów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 13 sierpnia.

(*E*) Wśród prześlicznéj pogody dziś zrana o godz. 10éj min. 25 uwieńczony i przystrojony pociąg wiozący gości z zachodnich stron kraju, wjechał na dworzec kolei Karola Ludwika. Niezliczone tłumy świątecznie przybrane, ciągnęły od miasta ku dworcu, ulice i domy przystrojono chorągwiami i kobiercami, wszystkie okna, wszystkie balkony pełne były ciekawéj publiczności.

Na peronie oczekiwali przybywających: prezydent miasta Dr Ziemiałkowski i wszyscy we Lwowie obecni radni miejscy; Dr **Smolka**, na czele komitetu urządządzającego przyjęcie; p. Waleryan **Podlewski**, jako przewodniczący „Opieki Narodowéj," towarzystwa „Sokół;" „Orzeł biały" ochotnicza straż ogniowa, „Gwiazda," cechy z chorągwiami i niezliczone tłumy publiczności.

Gdy pociąg na dworzec wjeżdżał, powitały go salwy z moździerzy tudzież okrzyk: „Niech żyją nasi goście!" Pierwszy na powitanie przemówił Dr Ziemiałkowski następnemi słowy:

Kochani ziomkowie! Oddawna przywykli zapisywać w roczniki grodu naszego prawie tylko smutne wypadki, tem serdecznéj czujemy, żeście nas odwidzili, albowiem odwidziny wasze zaliczamy do rzędu najradośniejszych wypadków. Witam Was więc z uczuciem wdzięczności i radości, witam was mili bracia Wielkopolanie, Szlązacy i Krakowianie, z jakiem wita brat brata, od którego rozłączyły go nieszczęścia rodzinne, a którego traf szczęśliwy z bratem znowu łączy. Pozwólcie więc przycisnąć Was do serca; witajcie nam wszyscy i raczcie łaskawie przyjąć gościnę, którą Wam z całéj duszy ofiarujemy.

Następnie odezwał się Dr **Smolka** w następne słowa:

Mili goście! Pozwólcie, abym do Was przemówił parę słów witając Was imieniem komitetu urządzającego przyjęcie, jako tegoż przewodniczący. Żywy udział, jaki kraj bierze w tem radośnem wydarzeniu, pozwala mi przemówić w imieniu kraju. Otóż dziękuję Wam najserdeczniéj za wasze odwidziny. Podejmujemy Was czem chata bogata. Jeżeli czego nie stanie do świetności przyjęcia, to niech ten brak Wam wynagrodzi uczucie braterskości i przebaczcie to ze względu na okoliczności poniekąd od nas niezależne i na nasze szczere chęci. Przestąpcie progi nasze i bądźcie przekonani, żeśmy Wam radzi serdecznie.

Na te dwa przemówienia powitalne odpowiedział Dr **Weigel** w imieniu gości:

Grono obywateli krakowskich, zajmujące się urządzeniem wycieczki celem nawiązania i ściśnienia węzłów braterstwa między nami zaszczyciło mnie, gdy prezydent miasta zaniemógł, przewodnictwem komitetu. Miłego podejmując się obowiązku i korzystając ze sposobności, jaka mi się nastręcza, dziękuję Wam imieniem Krakowian za uprzejme i miłe przyjęcie, które nam zgotowaliście. Rozgłos tego przyjęcia, jakie Lwów przygotował gościom z zachodu, braterska serdeczność i ciepło, jakie wieje ze wszystkich przygotowanych środków przyjęcia, udowadniają jak pragnął Lwów okazać, że rad jest swoim gościom. Niech mi wolno będzie podziękować za powitanie, za serdeczne słowa, niech mi wolno będzie z pełnéj piersi wznieść okrzyk: Niech żyją zacni Lwowianie! W końcu niech mi wolno będzie przedstawić reprezentanta Poznańczyków pułkownika Calliera i reprezentanta Szlązaków, zasłużonego p. Stalmacha, tudzież p. Krzyżanowskiego z Poznańskiego.

P. **Krzyżanowski** przemówił następnie: Zaiste, trudny to obowiązek, jakkolwiek zaszczytny padł na mnie, aby w chwili tak uroczystéj przemawiać imieniem Wielkopolan nietylko tu obecnych ale wszystkich, którzy sercem i myślą są pośród nas. Trudne jestto zadanie, ponieważ niepodobna znaleść słów takich, któreby wyrazić mogły uczucia przepełniające serca nasze. Pomiędzy temi uczuciami jest jedno, które nad innemi góruje, a jest to uczucie wdzięczności dla braci Galicyan. Wyście to najpierw poczuli potrzebę podania nam ręki, wyście braci zwołali ze wszystkich dzielnic ojczyzny, na wasz to głos wszyscy przybyli, dając tem dowód, że zgoda pomiędzy nami. Między nami jest siła, któréj żadna przemoc nie jest w stanie złamać, a za tę siłę uważam miłość ojczyzny. Ani ciasne cele Moabitu, ani kopalnie i lody sybirskie nie zdołały wygasić ognia tego.

Chwytając za podaną dłoń waszą wznoszę zdrowie Galicyan — Polaków i Rusinów. (Grzmiące oklaski i okrzyki: Niech żyją).

P. Walerjan **Padlewski** przemówił potem jak następuje: Pozwólcie i mnie powitać Was bracia z nad Wisły, Warty i Noteci jako brat z ruskiego Podola, jako przewodnik Opieki Narodowéj, tej instytucji, ktora pod łagodnym rządem naszym oddaje takie usługi braciom z wygnania i powołaną jest osładzać im gorzki los tułactwa, aby między nami nie czuli się obcymi. Pomimo wiekowych klęsk, pomimo niedoli, nie mamy co rozpaczać, ponieważ zachowaliśmy jako paladium w sercach naszych miłość ojczyzny i braterstwo, a te dwa uczucia będą nam przewodniczyć i temi uczuciami się kierując, witam Was, którzyście do nas dziś zagościli. Wszystkie dzielnice Polski ubiegają się o lepsze, aby dawać dowody łączności. Pomimo mnogich trudności, pomimo chmurnych oczu zwycięzkich waszych zaborców nie ulękliście się, ale przybyliście do nas. Wołam więc, niech żyją bracia Wielkopolanie, Szlązacy i Krakowianie! (Głośne okrzyki: Niech żyją!)

Włościanin **Maślanka**: Szanowni Panowie! Ja jako włościanin ze swego stanowiska muszę tu wam wyrazić niezmierną radość, gdyż widzę, że tu miłość kwitnie, która nie zna żadnych pętów. Na miłości polega nadzieja nasza, którą żywimy od lat stu. Bóg nawet na to łaskawie patrzy, kiedy tak śliczną pogodę nam zesłał (Oklaski). Ja wam dziękuję imieniem włościan, że o nas pamiętacie, żeście przybyli z kraju zabranego materjalnie, bo moralnie nikt nam nic zabrać nie może (Oklaski). Dawniej nas tu podejrzywano, dziś poznają, że niczego nie chcemy, tylko o nasze prawa historyczne się upominamy. Niech więc żyje najjaśniejszy monarcha, który tak nami rządzi! Dzięki wam, żeście do nas przybyli, może się nam uda kiedyś Wam odwdzięczyć! (Oklaski).

P. **Stalmach** z Cieszyna w końcu następnie przemówił! Rodacy! Z zachodnich krańców dawnej Polski przychodzimy od źródła Wisły z nad brzegów Odry i Noteci tu do Was, bo serca nasze szląskie tak mocno rosną i podnoszą się, gdy sprawa narodowa na dziennym porządku. Przychodzimy, aby zajrzeć Wam w oczy i zobaczyć, czy po tak długiej chwili, po pięciu wiekach rozłączenia naszego poznamy się znowu, przychodzimy, aby uścisnąć dłoń braterską i poznać, czy nas rozumiecie, i powiedzieć Wam, że Szląsk nasz nie jest placówką straconą, ale strażnicą narodową, że jest ojczyzną polskich dzieci, areną długoletniej walki ale i świetnych zwycięstw, że jest przedmurzem naszej przyszłości. Ten mały kraj nasz, odcięty granicami na papierze, wychował sobie lud, który choć odsobniony, nieznany i zapomniany, poniekąd nawet od tych, z którymi niegdyś wielką stanowił Polskę —, który to lud piastuje w sercach swoich to najdroższe, co Bóg udzielił narodowi, uczucie łączności, jakiego ani pięć wieków zatrzeć nie zdołało, jakiego żadna siła w świecie zatrzeć nie zdoła. Ponieważ zwykle bywa, że im mniejsza ziemia, tem większe serca, dla tego też to uczucie narodowe na Szląsku pełnym strzela płomieniem. Pracą twardą dowiedliśmy, że z dumą możemy zapytać: Polsko, czy nas nie poznajesz, czy nas nie rozumiesz? — I poznała nas Polska i zrozumiała, bo oto naród przyjmuje nas i wita i ciśnie do swego łona. Za to powitanie wynurzając dzięki, pozdrawiam Was temi słowy, któremi dziś temu dwa tygodnie pod wieżą piastową na błoniach Ropickich zatknęli sztandar: „Kochajmy się rodacy, bo inaczej nie ma zgody bratniej, któréj nam wszystkim potrzeba, nie ma połączenia wszystkich sił polskich, nie ma prawdziwej federacyi: Szczęść nam Boże!" Słowa te hucznemi przyjęto okrzykami.

Wiedeń 13 sierpnia.

Kiedy wam przed sześcioma tygodniami pisałem, że układy z Czechami na najlepszej znajdują się drodze, dzienniki wiedeńskie z niedowiarstwem przyjmowały wiadomości moje. Ogłoszenia wczorajszej *Gazety Wiedeńskiej* są tylko wynikiem owych pomyślnych rokowań z przywódzcami czeskimi i morawskimi.

Pomimo wrzawy dzienników centralistycznych, nikt obeznany z prawdziwą teoryą konstytucyjną nie zaprzeczy, że patenta cesarskie z dnia 10go i 11go b. m. są aktami konstytucyjnemi w najściślejszem słowa znaczeniu. Prawa do rozwiązania ciał ustawodawczych i rozpisania nowych wyborów — nawet opozycya centralistyczna nie zaprzecza monarsze. Rozchodzi się tylko o fakt rozwiązania tylko jednej części sejmów, bo w rozwiązaniu reszty sejmów centraliści upatrują podstęp przeciw Niemcom. My podstępu żadnego w patentach cesarskich nie widzimy. Stosownie do zwyczajów konstytucyjnych, korona nie chcąc uwolnić gabinetu w razie walki z Izbą, wobec tak ciężkiego mechanizmu parlamentarnego jak w Austryi, zmuszoną jest rozwiązać te sejmy, których deputowani w Radzie państwa składali opozycyę przeciw rządowi. Korona rozwiązała Radę państwa, bo jej większość w przeciągłych była z rządem zapasach, rozwiązała następnie te sejmy, które są źródłem opozycyi w Radzie państwa. Sejmów, których reprezentanci w Radzie państwa, poparci opinią krajową, tak otwarcie stanęli po stronie rządu, ministeryum nie potrzebuje rozwiązywać. Jedyny wyjątek stanowi sejm tyrolski, lecz jego rozwiązanie nastąpiło tylko celem ułatwienia włoskim Tyrolczykom wejścia do Izby sejmowej w Inspruku.

Zaprzeczyć się nie da, że akcya rozpoczęta ogłoszeniem wczorajszem wznieci tak żywą i namiętną agitacyę między Niemcami, iż taką walkę tylko w razie pewnej wygranej podjąć należy. Dwa hasła Niemcy rozdadzą w walce przeciw gabinetowi: hasło zagrożonych interesów niemczyzny i hasło niebezpieczeństwa zatracenia zasad liberalizmu. Odezw, komitetów, stowarzyszeń, agitacyj, manifestacyj i demonstracyj będzie bez liku — na to już dziś zwracamy uwagę.

Wiadomo, że gabinet hr. Potockiego nie sankcyonował ustawy o rozszerzeniu prawa wyborczego tak zwane *Zehnguldenmännergesetz*. Już za gabinetu hr. Potockiego wykazywaliśmy wysokie znaczenie tej ustawy, za pomocą której można obalić stare bożyszcza centralistyczne. Hr. Hohenwart już nie zastał tej ustawy, bo jej sejm dolno-austryacki nie ponowił, lecz w drodze administracyjnej rząd wydał rozporządzenie o równej sile, co owa ustawa. Na mocy tego rozporządzenia, do podatków stałych mają być doliczone wszelkie dodatki, tak, iż każdy obywatel, mający prawo wyborcze do Rady miejskiej, uzyska także prawo wyborcze do sejmu, przez co *de facto* wejdzie w życie *Zehnguldenmännergesetz*.

W Wiedniu liczba wyborców z 17.000 podskoczy na 35.000, tj. podniesie się.

Słyszymy, że w Wiedniu nie umieszczą tym razem pp. Giskry i Brestla na liście kandydatów. Ostatniego jako prawego z wszech miar męża, szkoda, pierwszy usiłuje teraz być prostym trybunem.

Za złe biorą ministerstwu nawet w kołach przyjaznych rządowi, że nie ogłoszono obok patentów cesarskich tak zwanego *rapport du ministre* z powodami, wyjaśniającemi znaczenie aktów cesarskich, lubo powody te są dla każdego jasne.

Zwracamy uwagę, że N. Pan podpisał patenta dotyczące w wilią zjazdu z Cesarzem Niemieckim. Dyplom październikowy w r. 1860 ukazał się również w chwili zjazdu, lecz wówczas z Carem rosyjskim.

Wejście Czechów do Rady państwa zawisło **głównie** tylko od obrotu, jaki wezmą wybory; jeżeli dobry, to niewątpliwie wejdą do Rady państwa; zresztą Czesi to uczynią, co hr. Hohenwart będzie uważał za potrzebne, bo układ między nimi a rządem stanął co do całego planu akcyi.

Kanclerz ks. **Bismark** stanowczo przybędzie d. 16 lub 17go do Salzburga, gdzie go ma oczekiwać hr. Beust w powrocie z Gastein. P. Bismark następnie uda się do Gastein, a hr. Beust prawdopodobnie do Wiednia, zkąd po krótkim pobycie wróci jeszcze raz do Gastein.

Z Wołynia 12 sierpnia.

Duchowieństwo moskiewskie dla wywiązania się z danego rozkazu, aby się starało zaszczepić pomiędzy włościanami przywiązanie do Cara, a wraz z tem nienawiść dla całego narodu polskiego i religii katolickiej, miało obszerne pole do działania przez ambonę i konfesionał.

Że jednak włościanie nasi nie mają żadnego zaufania w prawosłownem duchowieństwie, że uważają popów za urzędników rządowi oddanych, wpływ więc księży prawosławnych na lud ogranicza się do nader szczupłych rozmiarów.

Nawet samo duchowieństwo mało się temu dziwi i o to troszczy. Robi to tylko, co mu nakazano z góry. Tak jest zwykle po wioskach. Za to poczajowski monaster w bliskości galicyjskiej granicy jest głównem ogniskiem moskiewskiéj propagandy dla galicyjskiéj Rusi. Tam w dnie uroczyste przybywa z sąsiedniéj Galicyi mnóstwo ludu wiejskiego; pod tę więc porę urządzone są umyślnie różne cerkiewne wystawy, dobierają płynnie mówić mogących kaznodziei, dla których treść zawsze gotowa: wychwalać Cara i rząd jego, wmawiać w galicyjskich Rusinów, że oni i Moskale jednej są wiary, że Polacy oddzielili ich gwałtem od moskiewskiego pnia narodowego i że w tem odłączeniu starają się ich utrzymywać; że nakoniec prędzéj lub późniéj Car ich odbierze z rąk polskich i wróci na prawowierne Moskwy łono.

To jest zwyczajna i nigdy niezmieniająca się treść kazań poczajowskich, do których świeżo wymyślony dodatek z większą gorliwością jest opowiadany. Oto, że oni to jest Rusini są w całym tutejszym kraju pierwotnemi mieszkańcami ziemi, że panowie polscy są to grabieżniki, co ich obrócili w poddanych, a co sprawiedliwy Car skasował; że na nieszczęście jednak jeszcze niektórzy z Polaków posiadają ziemię w ruskim kraju, ale Car ich chce się pozbyć jak najprędzéj: tu więc muszą sami dopomódz Carowi do pozbycia się ich na zawsze, bo póty ani Car ani oni niezostaną w spokoju, póki choć jeden Polak na ziemi ruskiej zostanie.

Wszystkie dnie uroczystości religijnych w Poczajowie takim moskiewskim praktykom są poświęcone; wyznaczają rozmaitych z pośród niższego duchowieństwa, aby snując się po miasteczku starali się zawiązywać z przybyłem ludem galicyjskim stosunki. Sprowadzają w wielkiéj ilości moskiewskiéj fabryki obrazy i obrazki jako też elementarze i książki nabożne dla rozpowszechnienia pomiędzy galicyjskimi wieśniakami, którzy z każdego poczajowskiego jarmarku wracają do domów obładowani temi religijnemi i patryotycznemi zdobyczami. Niektórych nawet galicyjskich Rusinów starają się nakłaniać do odbycia spowiedzi w Poczajowie; rzadko jednak to się im udaje.

Nasi jednak wieśniacy uczęszczają do Poczajowa bardziéj dla targów i jarmarków niż w pobożnym celu, wszyscy to powtarzają: *Ne tak to buwało w Poczajewi za Bazylianiw.* Jeden ze znajomych mi włościan opowiadał, co się jemu samemu w dzień Zielonych Świątek wydarzyło w Poczajowie. Jedna jest tylko służba Boża w cerkwi i wtedy rozdają komunię razem wszystkim. I on był w liczbie tych, co się spowiadali: a kiedy w końcu nabożeństwa nastąpiła chwila komunikowania lud zaczął się cisnąć, i to tak dalece, że jego stojącego w środku téj ciżby zaczęto naciskać tak nagle i gwałtownie, że tłum go prawie w powietrze wyniósł; aż do samego popa. Kiedy tym sposobem wystającego głową ponad wszystkich zbliżono go do komunii, pop zaczął go łżyć ostatniemi słowy. Otóż ten fakt wymownie świadczy jakie jest moskiewskie duchowieństwo, jak ono pojmuje służbę Bożą, i jaki wpływ wywierać może jego nauka na lud, który mimo prostoty swojéj instynktowo pojmuje, że w domu Bożym żadne nieprzyzwoite słowo wymówionem być nie powinno. Lud to widząc zaczął szemrać, a starzec jeden odezwał się: *Dla czoho to skriz tak sia u nas dije? czy to że naród hrubyj, czy to naszi popy taki wsi ladaszczi?*

Patriota rosyjski Hercen starając się wyprowadzić Moskwę ze stanu dzikości i barbarzyństwa, wydawał za granicą przez lat wiele pismo perjodyczne *Kołokoł*, w którym surowo wytykał wady rządu i całej hierarchii jego służalców. Nic to nie pomogło. Dziennik ten czytało całe moskiewskie państwo, Car nawet sam go czytywał. Żadnego jednak wpływu to nie zrobiło ani na rządzie ani ludzie, choć pojedyncze nieraz osoby przyznawały za prawdę to wszystko, co pismo głosiło. Klika jednak dworska złączona stosunkiem służbowym z całym szeregiem czynownictwa sprawującego władzę, czytając w artykułach *Kołokoła* szczegóły nadużyć dokładnie wytykane na oczy, i chcąc zatrzyć to przed Carem, przedrukowywała w stolicy numera *Kołokoła*, wyrzucając z nich to wszystko, coby ich położenie służbowe narazić mogło. Państwo moskiewskie ze swoim Carem i jego rządem a narodem pozostało niezmienne w swojéj naturze, w swoich zasadach i formach. Herzen zaniechać musiał swéj pracy i zamknął dziennik, przekonany że nie ma już na to żadnego sposobu aby Rosyę przekształcić i na lepszą drogę skierować się dało. Przekonanie to swoje wyraził w ostatniem numerze *Kołokoła* żegnając czytelników swoich, słowami: „*byt jéj skatinoju na wsiechda*" to jest: że Rosya zwierzęciem już na zawsze musi pozostać.

Paryż 9 sierpnia.

-*i*- Ostatni, ekspiacyjny akt rewolucynej tragedyi paryzkiej rozpoczął się nareszcie dnia onegdajszego. Do ostatniej chwili wątpiono jeszcze, czy nowa nie nastąpi zwłoka, ale tym razem pessymiści zawiedzionemi zostali. Sąd się rozpoczął: członkowie Kommuny zdać mają sprawę ze swoich zbrodni, sprawiedliwości ludzkiej ma stać się zadość. Dzienniki niektóre, jak n. p. *Gaulois*, już w poniedziałek zrana zamieściły obszerne ustępy z aktu oskarżenia, którego, mówiąc nawiasem, według praw tutejszych, przed odczytaniem na posiedzeniu sądu ogłaszać nie wolno. *Times* również podaje naprzód wyjątki z tych dokumentów; między innemi wczoraj już wydrukował akt oskarżenia, dotyczący Rocheforta, choć sprawa tegoż nie prędko jeszcze przed kratki sądowe przywołaną zostanie. Mały to dowód, jak tutaj wszelkie prawo jest lekceważone, i wytłómaczenie zarazem, dla czego uczucie poszanowania prawa całkiem narodowi francuskiemu jest obce. Prawo jest tu pajęczyną, w którą drobne tylko owady się łapią, dla większych nie stanowi ona przeszkody.

Zauważano ogólnie, że akt oskarżenia obejmujący treściwą historyę genezy ostatnich wypadków i charakterystykę stowarzyszenia międzynarodowego robotników, czyli *Międzynarodówki* (*Internationale*) z wielkiem jest zredagowany umiarkowaniem; nie ma w nim tej przesadnej frazeologii tych retorycznych peryodów, które w dokumentach tego rodzaju zwykle się tutaj spotyka. Akt oskarżenia nie potępia również *à tout prix* obwinionych, ale obok faktów zasługujących na całą surowość prawa przytacza zarazem i takie, które na ich korzyść świadczyć, i na złagodzenie ich losu z pewnością oddziałać mogą. Odnosi się to szczególniej do niejakiego Clement, członka Komuny, farbierskiego czeladnika z profesyi, który protestował odważnie przeciw gwałtownym dekretom Komuny, chciał już 15go kwietnia z niej się usunąć, i jedynie na prośby 15go okręgu, którego był merem, na stanowisku swojem pozostał. Clement administrował uczciwie i był dla mieszkańców swego okręgu istotną w ciężkich owych chwilach opieką i obroną. „Sąd zbada czyny Clement, powiada akt oskarżenia, oceni odważne jego poświęcenie się, i o losie jego wyrzecze." Z liczby ośmnastu oskarżonych, którzy stoją obecnie przed sądem Teofil Ferré, pełniący obowiązki prefekta policyi za czas Komuny najwięcej zwraca na siebie uwagi, gdyż największe na nim ciężą zarzuty. On to wziął udział w wymordowaniu *zakładników*, on również pożary, które całe miasto w popiół obrócić miały, urządzał. Małego zwrostu, niemający jeszcze lat trzy-

dziestu, orlego nosa i kruczych włosów i brody, Ferre jest typem politycznego fanatyka. Oświadczył sądowi z ironicznym uśmiechem, że nie ma zamiaru ani się bronić ani na zapytania odpowiadać, i niezmiennie z tym szatańsko pogardliwym uśmiechem przysłuchuje się sprawie. Opinia ogólna w Paryżu nie zajmuje się zbyt ciekawie szczegółami tego procesu; dzienniki podają obszerne sprawozdania, ale gorączki takiej, jaka była w czasie sprawy Tropmanna nie widać wcale.

Dyskusya w Izbie nad projektem ministra wojny dotyczącym powiększenia liczby urzędników sądowych do prowadzenia śledztwa z obwinionych w sprawie Komuny wykazała, że na trzydzieści kilka tysięcy uwięzionych dotychczas tylko 4,262 wysłuchanych zostało. Z tej liczby uwolniono 1500, a 1937 do uwolnienia przedstawiono. Dziwić się można zaiste, iż rząd po dwóch dopiero miesiącach się spostrzegł, że śledztwo dotychczasowym prowadzone sposobem mogłoby potrwać ze dwadzieścia miesięcy. Lepiej jednak późno, niż nigdy. Położenie więźniów korzystnej również uległo zmianie; mogą podziękować za to korespondentom *Timesa*, którzy sprawozdaniami swemi głównie się przyczynili do tego. W tych dniach sir Oliphant, do redakcyi *Timesa* należący, zwiedzał więzienia w Wersalu; wszystko mu pokazywano troskliwie, aby przekonać, że obraz podany przez *Timesa* nie zgadza się z prawdą, i że los więźniów nie jest tak okropnym wcale, jak o tem pisano.

W sprawach politycznych taż sama ciągła niepewność. Czy władza p. Thiersa uregulowaną zostanie, na jaki czas, i na jakich warunkach, oto główny przedmiot rozmów i dyskusyj. Republikanie popierają projekt powierzenia władzy panu Thiers na lat trzy z tytułem prezydenta rzeczypospolitej, ale legitymiści i orleaniści nie myślą wcale do ugruntowania republikanckiéj formy rządu przyczyniać się, i gotowiby byli w takim tylko razie jedynie na utworzenie prezydentury się zgodzić, jeżeliby ta księciu Aumale powierzoną być miała. W tonie wielu dzienników monarchicznych, które dawniej tak żywo popierały politykę p. Thiersa, dziś widać zmianę: zaczynają one podjazdową wojnę z tym mężem stanu, aby powoli i nieznacznie popularność jego podkopać i księciu Aumale do prezydentury utorować drogę. Łatwo się domyśleć, że skoroby ks. Aumale zajął owo stanowisko, w niedługim czasie zupełnaby nastąpiła restauracya orleańskiej monarchii, i hrabia Paryża tron francuzki by zajął. Ta ciągła i nieubłagana walka stronnictw paraliżuje wszelką organiczną pracę i tak potrzebne odrodzenie Francyi uniemożliwia.

Soir podaje, że minister finansów nową w Compiegne z jenerałem Manteuffel zawarł konwencyę, w skutek której forty prawego brzegu w ciągu dni kilkunastu przez wojska niemieckie opuszczone zostaną, i że w przyszłym tygodniu rozpocznie się ewakuacya departamentów: Sekwany, Oise, Seine-et-Oise i Seine et Marne.

Ważno to byłoby ze strony pruskiej ustępstwo, na mocy bowiem traktatu frankfurckiego Prusacy zastrzegli sobie okupacyę fortów paryskich prawego brzegu do czasu, dopóki pierwszy miliard zapłaconym nie będzie, i dopóki sami nie uznają, że rząd dosyć jest ustalonym i silnym, aby mógł przyjętych na siebie zobowiązań względem Prus dopełnić.

Kraków 14 sierpnia. Artykuł *Osnowy*, o którym nam doniósł w sobotę tegleram, pod tytułem: „Przyjazd Poznańczyków“, brzmi jak następuje:

Niedawno odbył się na Morawie zjazd Niemców austryackich, a w tych dniach znowu odbędzie się w naszem mieście zjazd Polaków. Takie zjazdy mają zawsze pewne demonstracyjne znaczenie, chociażby były ułożone tylko w celu zabawy i przyjemności; otóż nie można takiego znaczenia odmówić obu zjazdom najnowszym w Austryi. Ale znaczenie jednego i drugiego jest wprost przeciwne. Wówczas kiedy Niemcy zjechali się dla tego, aby z powodu swego mniemanego upośledzenia w państwie — a właściwie z tej przyczyny, że rząd obecny nie myśli podtrzymywać ich pretensyj do hegemonii nad Słowianami, — dać folgę swemu uczuciu westchnieniami „do pierwotnej ojcowizny“ i toastami na cześć jej „tryumfu“; to Polacy zjeżdżają się dla tego, aby się ucieszyć spodziewanem odzyskaniem w Austryi prawa, każdemu narodowi słusznie się należącego — prawa autonomii. Jak widzimy jeden i ten sam fakt politycznego równouprawnienia narodowości w Austryi, jest przyczyną niemieckiego smutku i polskiej radości.

Nie koniecznie trzeba być przenikliwym politykiem, aby zmiarkować, że rząd nasz innem okiem patrzy na zjazd polski aniżeli na zjazd niemiecki. Nie można nawet niedomyślać się, że między poglądami rządu austryackiego, a poglądami rządów państw sąsiednich na każdy z tych zjazdów, musi podobnaż zachodzić różnica. Nie powątpiewamy, że ks. Bismark, pomimo całej „przyjaźni“ dla Austryi, a właściwie dla hr. Beusta, w głębi serca cieszy się ze zjazdu niemieckiego i że zjazd polski przyczyni się nie mało do zatarcia tej wewnętrznej radości, a może nawet nasunie chwilowo kilka zmarszczków na jego czoło. Tak samo i nad Newą może się uśmiechano do zjazdu niemieckiego, ale to pewna, że na polski bardzo się skrzywią, bo ten zjazd może unaocznić całą różnicę, jaka zachodzi pomiędzy położeniem narodowości polskiej w każdem z trzech mocarstw, a porównanie wypadnie najgorzej dla Rosyi. Prusy mają bodaj tę satysfakcyę, że Poznańczycy, którzy nadarmo wzdychają do samodzielności autonomicznej i nienależenia do niemieckiego państwa, zawsze jednak bez obawy mogą nawiedzić swoich polskich braci w Austryi, wtedy gdy Polacy z zaboru rosyjskiego swą nieobecnością na zjeździe lwowskim będą najwymowniej świadczyli, że Rosya, pomimo wszystkich swoich reform, jest państwem z takim systemem rządowym, do którego naród z europejskiemi pojęciami wolności ani przywyknąć ani się w drożyć nie może.

Z zadowoleniem uważamy, że rząd obecny nie ścieśnia się zbytecznemi względami na państwa sąsiednie, jak to bywało dawniej, kiedy z powodów „wyższej“ polityki nie dozwalano takich objawów narodowych, któreby mogły być tłómaczone jako demonstracye przeciw któremu z potężnych sąsiadów. Jest to dowodem rosnącej świadomości i znaczenia Austryi, który nas cieszy i wzbudza uznanie. Przytem rząd austryacki na możliwe uwagi rządów sąsiednich mógłby odpowiedzieć prostym argumentem: U nas wolność. Jeżeli nie przeszkadzamy takim demonstracyom naszych obywateli, które są oczywiście wymierzone przeciw naszemu wewnętrznemu porządkowi, tem mniej możemy przeszkadzać objawom, które za tym porządkiem przemawiają. A jeżeli te ostatnie na dalszym planie mogą być tłómaczone jako demonstracye przeciw waszym urządzeniom wewnętrznym, to wolno wam odpłacić taką samą monetą: dajcie waszym obywatelom swobodę i pozwólcie na wszelkie objawy, które mogą być tłómaczone, jako demonstracye przeciw nam.

Wykazawszy różnicę, jaka zachodzi pomiędzy zjazdami niemieckim i polskim co do ich znaczenia względem rządu austryackiego i rządów sąsiednich, wskażemy teraz na ich przypadkowe podobieństwo. Otóż obadwa są w tem do siebie podobne, że odbywają się, iż się tak wyrazimy, nie w domu, bo nie w stronie rodzimo-narodowej. Zjazd niemców austryackich odbył się na ziemi słowiańskiej; zjazd polski odbędzie się na Rusi; a dalsze podobieństwo w tem, że tak na ziemi czesko-słowiańskiej żyją obywatele narodowości niemieckiej, jak na Rusi obywatele narodowości polskiej, i właśnie w tej okoliczności leży prawo jednych i drugich do przyjmowania swoich współziomków jakby we własnym domu.

Jakże się zachowali Czecho-Słowianie wobec zjazdu niemieckiego, i jak się mamy zachować my Rusini wobec polskiego?

Czesi nieprzychylnie patrzyli na uroczystość niemiecką, i słusznie, bo Niemcy demonstrowali przeciw równouprawnieniu narodów w Austryi; Polacy zaś cieszą się spodziewanem odzyskaniem tego równouprawnienia, za którem i my Rusini daremnie wzdychaliśmy, a teraz także odzyskać je spodziewamy się.

Rusin narodowego kierunku dawnoi już przestali oglądać się na tych swoich współziomków, którzy idą inną drogą. Otóż i w tej sprawie oświadczymy zdanie nasze bez względu na to, co powiedzą nasi antagoniści.

Stoimy w przededniu zgody, jaka ma się zawrzeć na podstawie równouprawnienia obu narodowości naszego wspólnego kraju. Od chwili, w której p. Ławrowski w imieniu Rusinów podał Polakom rękę do zgody, aż do dziś nie przestawali Polacy dawać licznych objawów swojej coraz rosnącej przychylności dla Rusinów. Kto śledził za postępowaniem krajowych władz autonomicznych, mianowicie zaś Wydziału krajowego, za parlamentarnemi mowami delegatów polskiej narodowości, za częstemi uprzejmemi głosami polskich organów, nakoniec. za faktami, które się uchylają od ocenienia i kto umie zdawać sobie sprawę z tego, co widzi, ten musiał przyjść do przekonania, że Polacy usilnie starają się o wyrównanie dawnej przepaści, jaka nas rodzielała, aby w ten sposób i nam i sobie ułatwić wzajemnie zbliżenie i zgodę.

Mieliżbyśmy Rusini naprzeciw tego starania się Polaków pozostać bezczynnemi i ograniczyć się na biernem przyjmowaniu ich oznak przychylności? Nie! stanowczo powtarzamy nie! Przy każdej sposobności winniśmy pokazać, że i my do nich staramy się zbliżyć, że nam na szczerem i rozumnem pojednaniu z nimi wiele, bardzo wiele zależy. Taka sposobność nadarza się i teraz, kiedy Polacy z krajów zachodnich Polski odwiedzają swych braci na naszej Rusi. Nic nam nie stoi na przeszkodzie do wzięcia udziału w radości ich narodowych objęć; dla tego uczynić to powinien każdy, kto może. Nawet w tej okoliczności, że Polacy nas Rusinów, jako takich, do udziału w swojej uroczystości narodowej formalnie nie zaprosili, widzimy, że szanują naszą ruską drażliwość; tem też więcej jesteśmy im wdzięczni za to, że zostawili nam możność uczynić coś z własnej pobudki, z dobrej woli!

Sąd wyższy we Lwowie nadał posadę adjunkta biόra przy sądzie krajowym we Lwowie, oficyałowi sądu krajowego Mikołajowi Mianowskiemu

---

N. Pan polecił przenieść w stały stan spoczynku jako inwalida podpułkownika Józefa Rochlitza komendanta artyleryi we Lwowie, w miejsce zaś jego mianował kapitana pierwszej klasy Pawła Bartoniczka, dotychczasowego komendanta artyleryi w Zadarze, pozostawiając go jednak w tej samej randze.

— N. Pan polecił przenieść dyrektora budowy twierdz w Trydencie pułkownika w sztabie inżynieryi bar. Daniela Salis-Soglio w tym samym charakterze do Przemyśla; zezwolił zaś, aby podpułkownik w sztabie inżynieryi Antoni Lunda, dotychczas pracujący w dyrekcyi budowy twierdz w Jarosławiu, przeniesiony został do takiejże dyrekcyi w Przemyślu jako drugi oficer sztabowy.

— N. Pan mianował Dra Emila Illichmanna lekarzem w szpitalu wojskowym we Lwowie.

— N. Pan mianował komendantem galicyjskiego batalionu obrony krajowej w Stanisławowie tytularnego majora Franciszka Adolfa Berleta należącego obecnie do ewidencyi obrony krajowej w Krakowie.

— Minister spraw wewnętrznych mianował aktuaryuszów we lwowskiej dyrekcyi policyi Antoniego Gärtnera, Rudolfa Bittnera i Józefa Zawałkiewicza komisarzami policyi.

Wiedeń 13 sierpnia Patenta cesarskie, o których nam wczoraj telegrafowano brzmią dosłownie:

Patent cesarski

z d. 10 sierpnia 1871 o rozwiązaniu Izby deputowanych w Radzie państwa i podjęciu nowych wyborów.

My Franciszek Józef I z Bożej łaski cesarz Austryacki, król węgierski i czeski itd. itd. czynimy wiadomem:

Izba deputowanych w Radzie państwa jest rozwiązaną i w myśl §§ 7 i 19 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z d. 21 grudnia 1867 r. (D. P. P. l. 141) mają być rozpisane nowe do niej wybory.

Dan w Naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu d. 10 sierpnia tysiąc ośmset siedmdziesiątego pierwszego, Naszego zaś panowania dwudziestego trzeciego roku.

Franciszek Józef w. r.
Hohenwart w. r. *Holzgethan* w. r. *Scholl* w. r.
Iireczek w. r. *Schäffle* w. r. *Habietinek* w. r.
Grocholski w. r.

Patent cesarski

z d. 10 sierpnia 1871 r. o rozwiązaniu sejmów w Austryi Górnej i Dolnej, w Salzburgu, Styryi, Karyntyi, Morawach, Szląsku i Tyrolu.

My Franciszek Józef I z Bożej łaski cesarz Austryacki, król węgierski i czeski itd. itd. czynimy wiadomem:

I.

Sejmy w Austryi Dolnej i Górnej, w Salzburgu, Styryi, Karyntyi, Morawach, Szląsku i Tyrolu są rozwiązane.

II.

Wybory nowe do tychże sejmów mają być natychmiast rozpisane.

Dan w Naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu dnia 10 sierpnia tysiąc ośmset siedmdziesiątego, Naszego zaś panowania dwudziestego trzeciego roku.

Franciszek Józef w. r.
Hohenwart w. r. *Holzgethan* w. r. *Scholl* w. r.
Iireczek w. r. *Schäffle* w. r. *Habietinek* w. r.
Grocholski w. r.

Patent cesarski

z d. 11 sierpnia 1871 r. zwołujący sejmy Czech, Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, Austryi Dolnej i Górnej, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Moraw, Szląska, Tyrolu, Vorarlbergu, Istryi, Gorycyi i Gradyski, Tryestu z okręgiem.

My Franciszek Józef I z Bożej łaski cesarz Austryacki, król węgierski i czeski itd. itd. czynimy wiadomem:

Sejmy Czech, Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, Austryi Dolnej i Górnej, Salzburgu, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Moraw, Szlązka, Tyrolu, Voralbergu, Istryi, Gorycyi i Gradyski, wreszcie sejm Tryestu z okręgiem, zwołane są do prawnych miejsc swego zbierania się na d. 14go września 1871 r.

Dan w Naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu dnia 11 sierpnia tysiąc ośmset siedmdziesiątego, Naszego zaś panowania dwudziestego trzeciego roku.

Franciszek Józef w. r.
Hohenwart w. r. *Holzgethan* w. r. *Scholl* w. r.
Iireczek w. r. *Schäffle* w. r. *Habietinek* w. r.
Grocholski w. r.

— Urzędowa *Wiener Abendpost* pisze o spotkaniu się monarchów: „Jego ces. i król. Mość powitał dzisiaj na ziemi austryackiej dostojnego gościa. Jego ces. Mość cesarz Niemiecki i król Pruski udający się do kąpiel do Gastein, odwiedzi bawiącą w Ischl rodzinę cesarską, a w Wels przyjmować go będzie Jego Ces. Mość. Powstrzymujemy się od wszelkich uwag nad znaczeniem politycznym tego spotkania obudwu monarchów, ściśle z sobą złączonych nietylko związkiem pokrewieństwa, ale także uczuciem szczerej przyjaźni. Lecz niechaj nam tu wolno będzie powiedzieć gorącemi słowy, że to spotkanie się monarchów jest właśnie znakiem zewnętrznym tej przyjaźni, jest nową rękojmią tych szczęśliwych stosunków i wielkiej ich wartości dla ludów obu państw, które łączy z sobą wspólny interes pokoju, wspólna potrzeba łączności i zgody. W takim dniu godzi się nam wypowiedzieć nasze uczucie monarchiczne, życzenia a zarazem nadzieję, że w politycznych stosunkach Austro-Węgier i Pruskich Niemiec odbiją się raz na zawsze stosunki osobiste monarchów, podających sobie dzisiaj dłonie przy powitaniu braterskiem, i że przez ten stosunek dojrzeje to co już dzisiaj w wiele obiecującym zarodku się znajduje: trwały i zabezpieczony pokój Europy niczem nie zamącony rozwój obu państw, ich prawdziwy dobrobyt moralny i polityczny.“

— Namiestnictwo Austryi Dolnej rozpisało już wybory nowe do sejmu. Wybory z okręgów wiejskich odbędą się 2 września, z miast 4 września, z Izby handlowo-przemysłowej w Wiedniu również 4 września, z większych posiadłości d. 9 września.

— Urzędowa *Wiener Ztg* podaje dzisiaj dalszy ciąg ustaw przez obiedwie Izby Rady państwa uchwalonych, a przez N. Pana sankcyonowanych. Wyjmujemy z nich ważniejsze:

Ustawa

zezwalająca na kredyt sześciu milionów zł. wa. na pokrycie kosztów wystawy powszechnej w r. 1873 w Wiedniu odbyć się mającej.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

Art. 1. Celem pokrycia kosztów wystawy powszechnej w r. 1873 w Wiedniu odbyć się mającej, zezwala się na kredyt najwyżej sześciu milionów zł. wa., którego atoli pod żadnym warunkiem przekroczyć nie wolno.

Art. 2. Kwotę tego kredytu maksymalnego uważać należy w połowie jako dodatek państwowy, w połowie jako zaliczkę bezprocentową.

Art. 3. Zaspokojoną ma być ta zaliczka, ewentualnie zaś zwróconym dodatek państwowy przedewszystkiem z ogółu dochodów przedsiębiorstwa wystawy.

Art. 4. Jeżliby wszystkie dochody i dodatek państwowy razem wzięte nie wystarczyły, aby pokryć koszta przedsiębiorstwa, wówczas rząd państwa celem zaspokojenia niepokrytej jeszcze reszty zbierze poręczony fundusz na drodze subskrypcyi prywatnej.

Art. 5. Gdyby zaś wszystkie dochody z przedsiębiorstwa wystawy po zaspokojeniu wydanych przez rząd państwa na ten sam cel (art. 2) wykazały jeszcze nadwyżkę, takowa wpłynąć ma do skarbu państwa.

Art. 6. Kredyt oznaczony w art. 1. wydawanym będzie stosunkowo do potrzeb; sumę na pokrycie rocznych potrzeb zamieścić należy w budżecie na r. 1871, 1872 i 1873.

Art. 7. Pisma do władz administracyjnych, dotyczące wystawy, oraz protokóły tych władz odnoszące się również do wystawy, wolne są od stempla. Interesa prawne, które władze i organa zajmujące się przygotowaniem i kierowaniem wystawy, jako takie zawierać będą co do potrzebnych dla wystawy budowli, przyprowadzenia do dobrego stanu, restaurowania itp., tak długo wolne są od stempla i bezpośrednich należytości, dopóki nie służą do użytku sądowego.

Uwolnienie to odnosi się także do interesów prawnych i dokumentów, które zawartemi zostały co do ustanowienia, zatwierdzenia i zniesienia praw i zobowiązań powstałych z udziału w funduszu poręczonym, względnie zaś, które zostały wystawionemi, dopóki nie służą do użytku sądowego.

Art. 8. Wykonanie niniejszej ustawy polecam ministrom handlu i skarbu.

Laxenburg 21 lipca 1871 r.

Franciszek Józef w. r
Hohenwart w. r. *Holzgethan* w. r. *Schäffle* w. r.

Francya.

Paryż 11go sierpnia. Na przedostatniem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Wersalu, minister sprawiedliwości p. Dufaure złożył projekt do ustawy tyczący się stowarzyszenia *Internationalu*, żądając, aby wniosek uznany był za nagły, co też wraz z oklaskami od Izby otrzymał. Projekt brzmi jak następuje:

Art. 1. Każdy Francuz, który po ogłoszeniu niniejszej ustawy zaciągnie się lub pozostanie w stowarzyszeniu międzynarodowem robotników, lub w jakiemkolwiek innem stowarzyszeniu międzynarodowem, bądź tajnem, wyznawającem te same zasady i mającem ten sam cel, będzie ukarany więzieniem od dwóch miesięcy do dwóch lat, i karą pieniężną od 50 do 1000 fr.; prócz tego utraci prawa cywilne, obywatelskie i domowe (familijne) wyliczone w art. 42 kodeksu karnego.

Może być oddany pod nadzór policyjny przez lat 5, nie wyłączając przez to kar większych, które mogą być zastosowane według kodeksu karnego na zbrodnie i przestępstwa dokonane przez członków tych stowarzyszeń, czy to jako głównych ich sprawców, czy jako wspólników.

Art 2. Ulegnie tym samym karom grzywny i więzienia, i z prawa przestaje być Francuzem, ktokolwiek sposobami objętemi art. 1. ustawy z 17go maja 1819 r. pobudzać będzie mieszkańców francuskiego terytoryum do usunięcia się z pod zwierzchnictwa narodowego, czy to przez przyłączenie się (anneksyę) do państwa ościennego, czy to przez ogłoszenie się państwem niepodległem, nie wyłączając dla tego kar większych, jakie na niego spaść mogą w moc art. 87 i następnych kodeksu karnego.

Art. 3. Artykuł 463 kodeksu karnego może być zastosowany co do kar więzienia i grzywien orzeczonych poprzedniemi artykulami.

— Co się tyczy umieszczenia ministerstw i władz rządowych w Wersalu, czyli, jak wiadomo wniosku p. Ravinela, nie ma jeszcze zgody między p. Thiersem a Izbą. W komisyi obradującej nad tą instalacyą przemawiał p. Thiers, i według *Opinion Nationale* głównie kładł nacisk na stronę ekonomiczną kwestyi, a tem samem przemawiał za koniecznością pozostawienia ministerstw w Paryżu; wykazywał również, że konieczność wypływa z potrzeb publicznych. Co do tego ostatniego punktu nie łatwo mu było odpowiedzieć, komisya też następującą zrobiła koncesyę: że chociażby bióra pozostały w Paryżu, to sekretarze jeneralni i szefowie sekcyj będą instalowani w Wersalu. To jest jedno ustępstwo, jakie p. Thiers zdołał dotąd otrzymać. Widząc to, zażądał pozostawienia przynajmniej obecnego *status quo* przez czas niejaki, ale komisya odmówiła wziąść w tej mierze jakiegokolwiek zobowiązania. Tak rzeczy stać mają w tej chwili.

— W komisyi budżetowej oświadczył panownie p. Thiers, iż upiera się przy obronie swego systematu opodatkowania. Żądał przyjęcia go od komisyi, i odroczenia dyskusyi nad nowym projektem podatku od dochodu.

— Redaktor naczelny dziennika *Opinion Nationale*, p. Guéroult, zamieszcza list, który odebrał z zarzutami, jak może dziennik tak poważny zamieszczać o *Internationalu* szczegóły i doniesienia, które stowarzyszenie to stawiają na równi z Komuną paryską i czynią wspólnikiem jej czynności. P. Guéroult wybornie odpowiada, że to nic nie ma do powagi pisma, bo najpoważniejsze musi i powinno mówić to, co popiera jego zasady a nie jest nieprawdopodobne. Czemu, pyta p. Guéroult, *International* nigdy ani jednem słowem nie wyparł się Komuny? Komitet centralny, w nim wiele dawnych członków *Internationala*, chcieli dokonać rewolucyi społecznej, a nie mogąc dopiąć celu, chcieli spalić Paryż, bo widzieli, że go nie zdobędą na Francyi. Wiem, że nie sami członkowie *Internationala* byli w Komitecie i w Komunie: ale byli w niej. Czy wystąpili z niej? Czyśmy usłyszeli z ich strony choćby jedno słowo nagany na pożary monumentów, na mordy zakładników, na czyny dzikości, które świat cywilizowany w osłupienie wprawiały? Protestacya spieszna, wyraźna, kategoryczna, bez zastrzeżeń i dwóznaczników sama jedna mogła dać prawo *Internationalowi* żądania, aby mu nie przypisywano zbrodniczych czynów i zamiarów. Może to niebyły prawdziwe jego zamiary, ale są prawdopodobne. Cóż przeszkadzałoby uczciwym robotnikom głośno i energicznie oddzielić swą sprawę od sprawy zbrodniarzy będących wstydem i wyrzutkami rodzaju ludzkiego? Wiemy dobrze, iż są ludzie tak zwani zręczni, którzy utrzymują, że trzeba menażować wszelkie siły, nawet najsromotniejsze. Niech sobie mówią co chcą, jest to polityka nie moralna, a dodamy — nie zręczna. Są pojęcia, których oszczędzać nie należy, są ludzie, z któremi zerwać należy, jeżeli kto chce mieć prawo, aby go słuchano. Niechaj *International* potępi śmiało zbrodnie dokonane w Paryżu, a może być pewny, że *Opinion Nationale* nie będzie powtarzać pogłosek krzywdzących. Dopóki tego nie uczyni, wszystko co o nim głoszą, jest prawdopodobne a przeto powtarzanem być może i powinno.

— Podajemy dokończenie sprawozdania wobec sądu wojennego, w sprawie oskarżonych o należenie do Komuny i Komitetu centralnego. Przerwaliśmy owo sprawozdanie w chwili, gdy świadek X. Marsy opowiada o wyprowadzeniu na plac egzekucyi z więzienia la Roquette zakładników, między któremi znajdował się arcybiskup paryski Mgr. Darboy:

„Arcybiskup minął pierwszy kratę, inni szli za nim zrezygnowani, spokojni i łagodni naprzeciwko śmierci i mordercom.

„O. Ducoudray rozpiął sutannę, i wskazał na piersi i serce.

„Widziałem wszystkich zwracających się drogą ku kółku, i pogrążony byłem w rozmyślaniach jako ksiądz, który po raz ostatni widział swego biskupa, i to idącego na męczeństwo. W parę minut potem rozległy się strzały ognia plutonowego.

„Fakta te działy się 24go maja zrana.

„Nazajutrz zamordowano 15 nowych ofiar, między niemi znajdował się jezuita O. Bengy.

„Dozorca, który czytał listę skazanych, nie mógł odczytać jednego nazwiska. Zakonnik zbliża się, rzuca okiem na listę, i mówi spokojnie: „to ja! i idzie za swemi katami na miejsce egzekucyi.

„Nie było żadnych użaleń, dodaje świadek, żadnych protestacyj, żadnych płaczów, pożegnań ani błogosławieństw, lecz prostota, spokój, milczenie, które nadawały tej scenie cechę najuroczystszą, cechę prawdziwej wielkości.“

Niedość było na tych mordach. Zmuszona opuścić Paryż przed armią, której pochód pewny i nagły byłby ją doścignął w ostatniem jej schronieniu, Komuna postanowiła zostawić zwycięzcom swym tylko gruzy.

Natchniony piekielną nienawiścią, a zarazem jako środek potężnego oporu, pożar miał wybuchnąć na wszystkich punktach w miarę, jak powstanie zmuszone będzie cofać się.

Nie ma wątpliwości, że plan ogólny powzięty był w tym duchu. Przedsięwzięto środki do wykonania go. Nagłe wejście wojsk ocaliło Paryż od powszechnego pożaru.

Trzy następujące dokumenta przynoszą pod tym względem niezaprzeczone świadectwo.

Pierwszy podpisany jest przez Ferrego.

„Obywatelu Luçay! Każ podpalić gmach finansów, i wracaj do nas.“

4go preriala roku 79. (podp.) *T. Ferré.*

Podpułkownik Parent, komendant ratusza, wydał podobny rozkaz:

„Podpalcie dzielnicę giełdy; nie lękajcie się.

Podpułkownik *Parent.*

Inny dokument znaleziony podczas śledztwa brzmi:

„Obywatele wytknijcie linię demarkacyjną między sobą i Wersalczykami. Palcie, podpalajcie wszystko co na drodze naszej. Bez pardonu! bez zwątpienia! Okręg 11ty przyjdzie wam w pomoc, gdybyście byli zagrożeni. Odważnie! a jeżeli działać będziecie rzeczpospolita, będzie ocaloną zanim minie 48 godzin.

W imieniu Komitetu 11ej legii
Dawid.“

Ostatni dokument pisany ołówklem i znaleziony w papierach niejakiego François brzmi dosłownie:

„Wyszedłszy z prefektury z Ferrem członkiem Komuny i rozniecіwszy w jej gmachu pożogę, cofniemy się do merostwa 11go okręgu.“

Gdyby potrzeba było dowodzić jeszcze bardziej z góry powziętego planu, który kierował ręką podpalaczy, któż nie pamięta, że Komuna zażądała od wszystkich kupców dostawy nafty, a dzienniki nie wzdrygały się szerzyć gróźb z tego powodu? Któż nie pamięta grup podpalaczy przenoszących naftę i pochodnie zapalone od pomników publicznych do mieszkań prywatnych.

Dwieście trzydzieści gmachów lub domów prywatnych zostało dotkniętemi pożarem. Gruzy przemawiają tu wymowniej niż wszystkie słowa, i patrząc na nie ogarnia przerażenie na myśl strasznej klęski, od której cały Paryż został ocalony.

Taka jest panowie w szybkiem streszczeniu kolej faktów, których badanie poruczone jest dziś waszej sprawiedliwości. Jakaż ztąd wypływa nauka? Z jakąż bolesną potęgą przypomina to każdemu obowiązki zbyt łatwo zapomniane lub zbyt lekkomyślnie dopełniane.

Niebezpieczeństwo jakie fakta tu ujawniły, zamiast znikać w miarę słabnięcia wspomnień o niem, zwiększy się jeszcze z czasem.

Jakże zażegnać nowe katastrofy?

Niechaj się każdy obywatel zapyta i z całą energią stawi sam czoło niebezpieczeństwu? Władze publiczne czuwają w sferze swej działalności. Sprawiedliwość poprze to dzieło społecznej obrony z niezachwianą wytrwałością, jaką nakazują tak trudne okoliczności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 sierpnia. W sobotę w ogrodzie strzeleckim zebrało się około godziny 6éj parę tysięcy osób dla przyjęcia gości z Wielkopolski i Szląska. Podczas danego na ten cel podwieczorku, przewodniczący przejażdżce do Lwowa poseł Dr Weigel wzniósł toast na cześć przybyłych. W kilku słowach wyraził radość mieszkańców Krakowa, że mogą w swoich murach przyjmować gości połączonych z nimi wspólną przeszłością i wspólném narodowém życiem, oraz wyraził nadzieję, że zjazd ten przyniesie korzyść dla kraju, utrwalając węzły solidarności narodowéj. Toast przyjęty był z wielkim zapałem.

Odpowiedział nań najprzód p. Moszczyńsk obywatel z Poznańskiego: Przybyliśmy do Was Panowie i żałujemy, że tak krótko bawimy w mieście, gdzie każdy kamień przemawia do duszy Polaka. Młodzież nasza szczególniéj winnaby, wracając ze Lwowa, starać się bliżéj obejrzeć gród, który jest najżywszym pomnikiem naszéj przeszłości a jest i powinien być Mekką i Medyną naszego narodu. Wy Krakowianie stoicie zawsze na czele jego nietylko przez waszą przeszłość, nietylko przez waszą Akademię Jagiellońską, tę skarbnicę narodowéj wiedzy, ale jeszcze przez waszą ofiarność i gotowość do poświęceń, ilekroć potrzeba i interes kraju nakazują nieść mienie i życie na ołtarz ojczyzny. Wznoszę więc toast na cześć miasta Krakowa!

Daléj przemówił p. Mieczysław Darowski ze Lwowa, b. żołnierz z krzyżem *virtuti militari* na piersiach: Przybyłem tu Panowie ze Lwowa wysłany dla powitania Was przez Komitet; podjąłem się z radością tego zadania, aby u granic naszéj dzielnicy mieć przyjemność powitania tak miłych gości. Czeka na Was we Lwowie serdeczne przyjęcie; wiemy, że podobne odwiedziny są dowodem jedności narodowego ducha. Przybywacie do nas Panowie z Wielkopolski, którzy od stu lat jesteście oddzieleni; przybywacie ze Szląska, po kilkuset latach smutnych kolei, poczuwając się do tego samego pnia narodowego, co nam najlepsze na przyszłość daje widoki; przybywacie do nas z Krakowa, tego grodu, który nam zawsze przewodniczy we wszystkiem, i wszystkich też Was złączonych jedną narodową myślą, my w ziemi ruskiéj powitamy, czując to szczęście, jakie nas spotyka, że w tem właśnie mieście zjednoczą się przedstawiciele ziem polskich pod owym kopcem unii, który sypać będziemy własnemi rękami. Wznoszę więc toast na cześć gości naszych!

Pastor Badura ze Szląska, obecnie w Krakowie zamieszkały, przemówił następnie imieniem Szlązaków: Myśmy panowie doznali i doznajemy wiele prześladowania, nietylko od obcych, ale nawet co boleśniejsza, od swoich. Wyparliście się nas dawniéj i długo nie chcieliście uważać nas za swoich braci. Szlachta nasza albo wyginęła, albo poszła na służbę do obcych i prześladowała nas na równi z obcymi. My tylko chłopi na Szląsku jesteśmy Polakami; z dołu tam wyszła inicyatywa życia narodowego, a dla tego mamy wszelką nadzieję, że to co się oparło na ludzie, trwałe mieć będzie podstawy. Walczymy tam w trudnych okolicznościach i dotychczas nie mieliśmy znikąd pomocy; to też tem większą radością musi być przejęte serce nasze, widząc, że nas przyjmujecie teraz pomiędzy siebie, że nas uznajecie za braci; to nam daje otuchę w naszem przykrem położeniu. Pierwsza to pomoc, pierwsze poparcie, jakiego doznajemy, więc przyjmujemy je z wdzięcznością i wznosimy toast: Niech żyją Krakowianie!

Dr Weigel w odpowiedzi p. Badurze, wzniósł jego zdrowie. Wszystkie toasta były przyjęte z zpałem, poczem zabawiano się wspólnie, a muzyka przygrywała pieśni narodowe.

Pod koniec podwieczorku powstali jeszcze nowi mówcy, pomiędzy którymi ksiądz Oreł ze Szląska wzniósł toast na cześć Dra Dietla i Dra Weigla, oraz na cześć miasta, w którem Szlązacy czują się jak pośród braci. P. Dworski wzniósł toast na cześć przywódzców ruchu szląskiego, mianowicie zaś redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiéj* p. Stalmacha.

O godzinie w pół do dziewiątéj wieczór całe towarzystwo udało się na dworzec kolei, zkąd pociąg ruszył o 9éj uwożąc przeszło 600 osób do Lwowa. Około tysiąca mieszkańców odprowadziło gości na dworzec kolei, żegnając ich okrzykami.

— Pociąg, który powiózł gości krakowskich, poznańskich i szląskich do Lwowa, witany był po drodze na stacyach kolei, a w Bochni witali go poseł Dr Hoszard i burmistrz Niwicki.

Dzienniki lwowskie żalą się, że za mało było dorożek w dworcu kolei we Lwowie', aby gości przewieźć do miasta.

— *Kuratorya fundacyi śp. Dr. Radziwońskiego.* W roku szkolnym 1871/2 pobierać będą stypendya i zasiłki następujący uczniowie:

I. *Stypendya zastrzeżone testamentem*:

a) *Uniwersyteckie*: Z Wydz. lek. Dura Józef 250 złr. Z Wydz. filoz. uczeń oddający się historyi, i pragnący otrzymać takież stypend., winien przedstawić Kuratoryi wypracowanie w dowolnie obranym przedmiocie z historyi polskiej.

b) *Gimnazyalne*: Ferenz Ferd., Lelek Roman, Pobudkiewicz Alojzy po 150 złr.

II. *Zasiłki z przewyżki dochodów*:

a) *Uczniowie Uniw.* Z Wydz. lek. Danielski Jan, Kukuła Ant. po 150 złr.; Ponikło St. 100 złr. Z Wydz. prawn. Feliks Zygmunt 150 złr.

b) *Uczniowie gimnazyalni*: Kapiński Wł. 100 złr.; Cehak Leon, Piórko Ad., Morański Jan po 80 złr.; Świtkowski Przem. 60 złr. Prostak Ant., Suski Ign., Gałdeński Aleks., Gawroński Bol., Majewski Wł. po 50 złr.

c) *Uczniowie szk. realnej i techniki*: Czyżewski Józef, Plinkiewicz Kaź., Teyssler Edw., Żegliński Jan po 60 złr.

d) *Uczeń szkoły sztuk pięknych*: Ajdukiewicz Tad. 100 złr.

Krzeszowice d. 10 sierpnia 1871.

Adam hr. Potocki. *Dr Józef Majer.*

— Wpisy do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, oraz do dwuklasowej szkoły ćwiczeń z temże seminaryum połączonej odbywać się będą d. 28, 29 i 30 b. m. codziennie od godź. 9—12 przed południem, w kamienicy księcia Jabłonowskiego (gdzie kasa) przy ul. Wiślnej na drugiem piętrze. Otwarcie nastąpi dnia 1 września solennem nabożeństwem tegóż dnia w kościele OO. Franciszkanów.

— Dziś w południe kilkunastoletni piekarczyk Szczepan Czech z piekarni p. Łysakowskiego, skoczył z galaru węglanego w Wisłę chcąc się kąpać i od razu tonąć zaczął. Ani policyanta coby pilnował, by się w tem miejscu nie kąpano, nie było, ani rybaka najętego dla niesienia pomocy, bo ten poniżéj Rudawy bawił się siecią. Dopiero artylerzysta Schreyer, który już się wykąpał, dostrzegłszy tonącego, wyratował go. Wczoraj po południu utopił się kąpiąc się w pobliżu łazienek na Zwierzyńcu jakiś chłopiec z Kleparza, podobno od lakiernika.

— Ulicznicy rzucają na Kleparzu i Wesołej kamieniami na pociągi kolei żelaznej, a na Długiej ulicy, mianowicie w pobliżu rogatki, na powozy i bryczki przejeżdżające. Gdy jeden z obywateli, którego ugodzono kawałkiem cegły, skarżył się o to, powiedziano mu, żeby tylko jednego ulicznika schwytał. Ba, gdyby go schwytał, to już by nie potrzebował pomocy policyjnej, lecz samby wydał wyrok i bezzwłocznie go wykonał, zostawiając poszkodowanemu na własnej skórze prawo dochodzenia o niewłaściwość juryzdykcyi.

— Podróżni przybywający do Krakowa bywają formalnie oblegani w dworcu kolei żelaznej przez włóczęgów i różną podejrzaną czeredę, która się narzuca z usługą, nie pytana chwyta za tłomoczki, torby, pudełka, jakiemi zwykle podróżny bywa obładowany, otwiera drzwiczki dorożki, wyciąga rękę a niekiedy sama ją w cudzą kieszeń zapuszcza, siada za dorożką i pełni rolę to posługacza numerowanego to faktora. Policya powinna czuwać, aby dworca kolei nie oblegali tacy nieproszeni posługacze, a jeżeli liczba numerowanych jest niedostateczną, natedy powiększyć ją należy a nie dopuszczać ludzi niepewnych.

— **Wieliczka** 14 sierpnia.

(*L.*) Przesyłam Wam odpowiedź hr. Gołuchowskiego na adres tutejszej Rady miejskiej, wystosowany do Namiestnika w moc uchwały tejże Rady z d. 22 lipca:

Szanowna Rado gminna miasta Wieliczki!

Szczera staropolska gościnność, jakiej doznałem od obywateli miasta Wieliczki, gdy przed czterma niemal laty zawitałem do poważnego Ich grodu, niezatarte wyryło w sercu mojem wspomnienie, a klejnot obywatelstwa, którym mnie obdarzono, jest drogocennym skarbem, którym się szczycę, i który troskliwej pamięci potomstwu mojemu przekażę; niemniej też serdeczne powitanie dnia 21go lipca 1871, w chwili gdy po raz trzeci obejmuję ster zarządu krajowego, do wdzięczności mnie pobudza, dla drogich mi współobywateli miasta Wieliczki. Przyjmij zatem szanowna Rado uroczyste zapewnienie, że przy każdej sposobności znajdziesz we mnie sumiennego w sporach rozjemcę, szczerego zastępcę i gorliwego orędownika potrzeb waszych. Nie mogę też przy tej sposobności pominąć uwagi, że bezpośrednio po ustąpieniu mojem z posady Namiestnika w roku 1868, z umysłu zaprzestano wydawnictwa w gazecie urzędowej powierzonych mi cennych dokumentów, które jawnym są dowodem świetnego stanowiska, jakie poważny gród Wasz zajmował w dawno już ubiegłych wiekach. Postanowiłem zatem zaraz przy objęciu mego urzędowania uzupełnić powstrzymane dzieło, i nie omieszkam przy zwrocie oryginałów, doręczyć Radzie gminnej miasta Wieliczki dyplomataryusz tych drogich dla każdego Polaka zabytków, które świadczą o świetności naszej przeszłości. W nadziei przeto lepszej przyszłości, która jest w ręku Opatrzności, niech przynajmniej poczucie o dawnej naszej potędze, chwale i sławie nie zaciera się w pamięci potomstwa naszego.

Dano we Lwowie 3go sierpnia 1871.

Agenor Gołuchowski,
obywatel miasta Wieliczki.

— Piszą nam z Warszawy 13go b. m.:

„Warszawa bardzo ruchliwa, chociaż nacisk straszny. Na wewnątrz życie bardzo rozbudzone, ale wszystko ostrożnie, bo aniołów stróżów masa na wszystkie strony. Ze zjazdu monarchów w Ischl wiele tu sobie obiecują — dla czego i co, nikt nie wie, ale z illuzyj wyleczyć się w nieszczęściu trudno. Przed przyjazdem Cesarza wykryto tu jakieś stowarzyszenie studenckie, głównie podobno z żydów złożone; jakiej ono jednak było barwy, czy czysto naukowe, czy socyalistyczne, nic wiedzieć nie można: może zresztą jest to figiel jaki policyi, przygotowany na przybycie Cesarza.

„Zapewniają mnie, że przed parą dniami była nader ścisła rewizya w jednym z tutejszych pałaców; szukano wszędzie, nawet między biżuteryami, ale czego, na co i po co — nikt nie wie. Donoszę o tem na dowód, że nic się w Warszawie nie zmieniło — jest dziś jak było wczoraj. Bawi tu obecnie W. K. Konstantowa."

— W Poznaniu pojawił się d. 12 b. m. pierwszy wypadek cholery.

— Na polach Taurowa w powiecie Brzeżańskim znaleziono d. 24 z. m. zwłoki zamordowanej Ryfki Bejli.

— Dyrekcya poczt we Lwowie odkryła miasto, którego nie ma. Miastem tem są Bielice. Domyślamy się, że miastem tem jest Bielsk, a domyślamy się tem łatwiej, że w niemieckim oryginale ogłoszenia dyrekcyi pocztowej stoi napisane Bielitz.

— Od. d. 15 sierpnia zaprowadzoną zostaje między Bielskiem, Białą i Kętami poczta osobowa. W skutku tego następuje zmiana ruchu szybkowozów między Krakowem a Oświęcimem. Z Krakowa odchodzić będą nowe szybkowozy w poniedziałek, środę i piątek wieczór o 6ej, a dawne wozy pocztowe w inne dni tygodnia o tej samej godzinie.

— Telegram z Londynu z 12go donosi, że w fabryce bawełny strzelającej na Stowmarket nastąpił wybuch; przypuszczano, że 25 osób zostało zabitych a 40 ranionych.

— We wsi Podenzano, w prowincyi Massa Carrara, uderzył piorun d. 5 sierpnia po południu w dzwonnicę, strącił krzyż, ztamtąd wpadł do dzwonnicy, zabił trzech ludzi, którzy dzwonili, dwóch na schodach dzwonnicy, przebił sklepienie zakrystyi i wylatując z niej zabił dwóch ludzi we drzwiach stojących, dwóch na chórze, i obleciawszy ołtarz do koła, gdzie również dwóch ludzi zabił, wpadł w ziemię. Oprócz tego 18 osób mniej lub więcej szkodliwie ugodzonych zostało. Ze wszystkich osób obecnych podówczas w kościele ocalała jedna tylko kobieta u wielkiego Ołtarza, którą piorun zdala okrążył i kilkoro ludzi stojących we drzwiach kościoła, dokąd się przed burzą schronili. Z pomiędzy rażonych dwóch czy trzech nie odzyskało mowy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej.

— Dnia 12 i 13 sierpnia pogoda; termometr dnia 12 doszedł do + 23°.7 od + 12°.4, zaś dnia 13 do 24°.6 od 12°.5 R. Barometr idzie na dół; dnia 14go sierpnia o godzinie 6éj rano stan jego był 329.93, termometru + 13°.6 R. Wiatr wschodni.

— We wtorek dnia 15go sierpnia *Święto*, Wniebowzięcie Najświętszéj Maryi Panny; we środę dnia 16go sierpnia, Śgo Rocha wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 14 sierpnia.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We środę d. 16 sierpnia: Antoniego Wabika o ciężkie obrażenie ciała, Józefa Kopcińskiego o kradzież.

We czwartek d. 17 sierpnia: Wojciecha Jakóbca o ciężkie obrażenie ciała, Macieja Pachały i Franciszka Oleksego o kradzież.

W piątek d. 18 sierpnia: Franciszka Pierzchały o ciężkie obrażenie ciała, Karola Szumansdorfera o kradzież.

W sobotę d. 19 sierpnia: Józefa Golechowskiego o ciężkie obrażenie ciała, Wojciecha Jeziory o ciężkie obrażenie ciała.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go sierpnia.

HOTEL RUSKI: Hr. M. Giżycka właś. dóbr z Rosyi, hr. Stefania Grocholska właśc. dóbr z Rosyi, hr. M. Czarnecka właśc. dóbr z Poznańskiego, M. Andrzejowski z Wilna, Edmund Dzikowicki właś. dóbr z Podola, A. Rulnicki z Rosyi, M. Karłowski z Poznańskiego, Leon Pappik z Żywca, Eleonora Makowska z Warszawy, Ksawery Deskur z Warszawy, bar. Henryk Mayer z Berlina, Aleksander Pludrzyński z Warszawy, Alfons Modzyński z Warszawy, Leopold Rinisch z Pragi, bar. Anna Balsch wł. dóbr, G. Fleischer Dr medycyny z Jass, Ferdynand Stein inżynier z Rosyi, Roman Kuciński właściciel dóbr z Kongresówki, Jerzy hr. Esterchazy z Wiednia, H. Miller kupiec z Wrocławia, Karol Nowakowski z Galicyi.

HOTEL SASKI: Hr. Działyński właś. dóbr z Kurnika, prof. Matuszewski z Kongresówki, Jastrzębski wł. dóbr z Kongresówki, hr. Moszczyński właś. dóbr, Józef Gutowski i Ignacy Gutowski z Poznania, hr. Ostrowska właśc. dóbr z Bachorza, Skrzyńska z Galicyi, Piasecki kupiec i Kuczkowski z Gniezna, Kapuścińska z Jas, Kropiwnicki z Galicyi, Bing kupiec z Wiednia, Wierzbicki z Lejtgeber kupcy z Poznania, Gins fabrykant z Warszawy, Piotr Mężeński z Kongresówki, Tański redaktor *Kaliszanina* z Kongresówki, Kuczewski z Warszawy, prof. Ciechowski z Warszawy, ks. Czartoryska z Poznańskiego, Stanisław hr. Potocki z Galicyi, Bystrom właś. dóbr z Kowna, Dąbski właściciel dóbr z Wojnicza, Borcholska z Pińczowa, Eibuschitz z Wiednia, Ochenkowski ze Lwowa, Macewski właściciel dóbr z Białorusi, Murzynowski właś. dóbr z Kongresówki, prof. Białecki z Warszawy, hr. Borysz wł. dóbr z Warszawy, hr. Turkułł wł. d. ze Lwowa, hr. Zichy nadporucznik huzarów z Galicyi, Wawelski kupiec z Ameryki z St. Louis, Józef Bauerertz z żoną z Mijaczowa, Wojciech Kubarski z Warszawy, Wilhelm Trinks fabrykant z Pragi.

HOTEL POLLERA: K. Słapa ze Lwowa, K. Szlager z Warszawy, Schlesinger kupiec z Wrocławia, D. Giese kupiec z Remscheid, K. Sophiano z Warszawy, Schlesinger kupiec z Wrocławia, O. Wyszecki z Werndorff, L. Han kupiec z Wiednia, Kan kupiec z Bawaryi, Lieder kupiec z Berlina, J. Askenazi kupiec z Odessy, M. Lewi kupiec z Mysłowic, K. Klipanowski ze Lwowa, bar. Brunicki właściciel dóbr z Galicyi, J. Majer kupiec z Wiednia, X. Grocholski z Husakowa, Stanisław Franta z Piotrkowa, B. Szychocka z Warszawy, Henryka Pawlikowska wł. dóbr ze Lwowa, G. Schneider urzędnik z Wiednia, S. Sojka kupiec z Czech, F. Wodars z Prus, S. Schlesinger kupiec z Raciborza, W. Chachurski malarz z Grabowczyka, A. Wolski z Ostrowa, J. Gros z Wiednia, A. Szmiechota z Prus, S. Kriger z Paryża, M. Kuehle z Strassburga.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Ischl 12 sierpnia. Wczoraj po obiedzie Cesarz Wilhelm odwiedził książąt Meklenburskiego i Waldeck, odbył przejażdżkę z księciem Hohenlohe. Za powrotem został hotel Bauera iluminowany i kazał światła pogasić. Dziś rano przybył po cywilnemu na śniadanie do willi Cesarza Franciszka Józefa. Cesarz Wilhelm odwiedził jeszcze przybyłą z Gmunden ks. Ludwikę pruską, hrabinę Arcoli, hrabiego Redern, księcia Schönburg, księżnę Dietrichstein, posła arstryackiego hr. Wimpffen i baronową Offenberg. O godz. 2éj obiad u dworu, na który oprócz członków rodziny cesarskiéj otrzymali zaproszenie do stołu cesarskiego ks. Meklenburski z familią, książę Waldeck, ks. Holsztyński i ks. Helena angielska. O godz. 3½ wrócił Cesarz Wilhelm do hotelu, a o 4éj odjechał do Salzburga. Przed odjazdem Cesarz Franciszek Józef przybył do Cesarza Wilhelma do hotelu w pruskim mundurze z pożegnaniem. Po uściskaniu się obu Cesarzów, Cesarz Wilhelm wsiadłszy już do powozu, zawołał do Cesarza Austryackiego: „Dziękuję jeszcze raz za wszystką przyjaźń, jaką mi okazaliście. Adieu." Poseł pruski jen. Schweinitz wyraził się z wielkiem zadowoleniem o tem spotkaniu się monarchów.

Monachium 12 sierpnia. Przeciw mianowaniu hr. Hegennberg-Dux ministrem, wpływy katolickie działają. Król jeszcze się nie zdecydował.

Strassburg 12 sierpnia. Dziennik *Alsacien* wychodzący w Mulhouse, donosi, że Bismark nakazał zaprowadzoną w Alzacyi przez komisarza cywilnego administracyę szkół wyznaniowych, zamienić w administracyę szkół bezwyznaniowych.

Paryż 11 sierpnia. Pogłoski o odwołaniu margr. Gabriac (posła w Berlinie) są zaprzeczone.

Paryż 12 sierpnia. *Siècle* donosi, że na dziś naznaczone zostało postawienie wniosku względem przedłużenia rządów Thiersa. Thiers będzie obecnym na zgromadzeniu. *Journal des Dèbats* powstaje w liście wersalskim przeciw temu wnioskowi i twierdzi, że prawa strona izby i środek będą przeciw niemu głosować. List ten obwinia lewicę, iż w ten sposób narusza umowę w Bordeaux, i radzi sprawę tę odroczyć przynajmniej po feryach.

Paryż 12 sierpnia. Rada municypalna paryska uchwaliła wczoraj zaciągnąć pożyczkę 350 milionów, wszystkiemi głosami prócz jednego.

Paryż 12 sierpnia. Thiers znajdował się na wczorajszem posiedzeniu komisyi reorganizacyi armii; takowa oświadczyła się ponownie za bezzwłocznem rozwiązaniem wszystkich gwardyj narodowych. — Wieść niesie, że minister robót Larcy podał się do dymisyi; nie pochwala on podobno projektu przedłużenia rządów Thiersa.

Wersal 11 sierpnia. Na posiedzeniu sądu wojennego pani Leroy, kochanka oskarżonego Urbain, zaprzecza kradzieży klejnotów, ale przyznaje, że pełniła przy wójcie 7 okręgu miejskiego obowiązki sekretarza. Pułkownik Montant mówi, że oddawał usługi Komunie, w interesie jednak rządu wersalskiego; wykazuje on się pismem Thiersa, które podania te potwierdza. W odpowiedzi swéj na list Thiersa zapewniał on, że będzie usiłował przeszkodzić, aby nie dopuszczano się w Paryżu przestępstw, nadmienił jednak, iż położenie jest dla niego niebezpieczne; daléj zaś pisze, iż gdyby zginął, z zadowoleniem położy życie na usługi kraju.

Wersal 11 sierpnia wieczór. Zgromadzenie narodowe postanowiło wziąść pod rozbiór wniosek Betillarda tyczący się zwołania rad departamentowych. Następnie obradowano nad podwyższeniem podatków i zaprowadzeniem nowych od wpisów hipotecznych i stępla. Artykuły 1 do 5 uchwalone. Minister Lambrecht wnosi ustawę o pensyach dla wdów po jenerałach Thomas, Lecomte i Chandey.

Wersal 11 sierpnia. Frakcya orleanistów pod przewodem St. Marc-Girardin odrzuciła 59 głosami przeciw 7 propozycyę przedłużenia rządów Thiersa. Cała prawa strona zamierza przeciw temu głosować.

Wersal 12 sierpnia. Na posiedzeniu sądu wojennego jen. Chanzy opowiada, że przed swojem wypuszczeniem d. 27 marca poprowadzono go do komitetu centralnego, gdzie słyszał, jak jeden mówca nazwał rozstrzelanie jenerałów Lecomte i Thomas skrytobójstwem i prostem morderstwem. Mniema on, że mówcą tym był Billioray.

Wersal 12 sierpnia. Na posiedzeniu sądu wojennego Jourde twierdzi, iż jego tylko usiłowaniom zawdzięczać należy ocalenie banku i zakładu zastawniczegoo. De Ploeuc, podgubernator banku mówi, że w banku znajdowało się 3 miliardy w różnych papierach wartościowych. Nie uczynił on zadosyć żadnej rekwizycyi bez uzyskania poświadczenia, iż ulega przemocy. Billioray mówi z powodu aresztowania jenerała Chanzy, iż komitet centralny miał wiele trudności, aby ograniczyć aresztowania i aby uwięzionych wypuścić na wolność. Assy twierdzi, że powstańcy nigdy nie używali pocisków palnych albo bomb z naftą. Jourde stara się dowieść, że ciągłe robił usiłowania wobec jednej części Komuny, aby bronić dobra skarbu a osobliwie interesów banku francuskiego. Następnie przesłuchano świadków przemawiających na korzyść Jourde, lecz nic nowego nie dowiedziano się, i na tem posiedzenie zamknięto. Jutro nie będzie posiedzenia; w poniedziałek przychodzi przesłuchanie malarza Courbet.

Wersal 12 sierpnia. Potwierdza się, że dziś za otwarciem posiedzenia Zgromadzenia narodowego wniesionym będzie wniosek przedłużenia rządów Thiersa. Zapewniają, że na wczorajszej radzie ministrów wniosek ten przyjęto. Thiers zapewne zabierze głos, aby wyłuszczyć stan rzeczy obecny i poprzeć nagłość wniosku. W razie przyjęcia nagłości, bióra wezmą w poniedziałek wniosek pod rozbiór. — Zapewniają, że rada ministrów ma dzisiaj naznaczyć termin wyborów do rad departamentowych. Zgromadzenie narodowe ma w końcu sierpnia rozpocząć ferye. — Ajencya Havasa mówi: Nie jest prawdą, aby toczono rokowania o zupełne wyprowadzenie wojsk niemieckich z Francyi po koniec r. 1871; ale jest nadzieja, że po ten czas wszystkie departamenta będą wolne od wojsk, prócz siedmiu, które na ostatku mają być opuszczone.

Wersal 12 sierpnia. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Rivet stawia wniosek z lewego środka względem przedłużenia urzędowania Thiersa. Wniosek ten brzmi:

Art. 1. Thiers nosić będzie tytuł Prezydenta republiki.

Art. 2. Pełnomocnictwo Thiersa przedłuża się na lat trzy. W razie, gdyby zgromadzenie narodowe miało się w ciągu tego czasu rozwiązać, pełnomocnictwo Thiersa tak długo trwać będzie, dopóki nie okaże się potrzeba ukonstytuowania nowego zgromadzenia narodowego, które wtedy poweźmie postanowienie co do władzy wykonawczej.

Art. 3. Prezydent republiki wydaje polecenia co do ogłaszania ustaw i zapewnienia ich wykonania, przyjmuje uwierzytelnionych przy nim posłów i pełnomocników obcych rządów, i tam będzie rezydował, gdzie jest siedziba zgromadzenia narodowego. Otrzymuje mieszkanie na koszt Rzeczypospolitej i pobierać będzie płacę przyznaną mu w moc ustawy finansowej.

Art. 4. Prezydent przewodniczy w radzie ministrów, której członków mianuje i oddala wyznacza także wiceprezydenta w radzie ministrów. Pod nieobecność albo w razie niemożności ze strony prezydenta, wiceprezydent zajmie jego miejsce jako prezes rady ministrów i pełnić będzie także wszystkie inne czynności.

Art. 5. Wszyscy ajenci dyplomatyczni, wszyscy dowódzcy wojsk lądowych i morskich, wszyscy urzędnicy sądowi i urzędnicy wyższej kategoryi, mianowani i usuwani będą przez radę ministrów.

Art. 6. Akta władzy wykonawczej muszą być kontrasygnowane przez jednego z ministrów. Ministrowie odpowiedzialni są przed zgromadzeniem narodowem.

Rivet żąda uznania nagłości wniosku. Adnet, członek skrajnej prawicy, stawia taki wniosek: „Zgromadzenie narodowe polegając na mądrości i patryotyzmie Thiersa, potwierdza go w urzędzie, i udziela mu i nadal władzę, nadaną mu w Bordeaux." Adnet domaga się również uznania nagłości swojego wniosku.

Thiers mówi, iż głęboko jest wzruszony zaufaniem zgromadzenia narodowego; zadanie nałożone nań jest uciążliwe, ale gotowym jest poddać się woli kraju. Thiers mówi dalej, iż, jak mniema, nikt nie wątpi, że wnioski te bez jego udziału postawione zostały, i żąda od izby, aby oba te wnioski jak najspieszniej zbadała i orzekła o nich. Jeśliby nagłość została odrzuconą, poczytałby to za ścieśnienie zaufania, któreby go osłabiło na jego stanowisku. W skutku tego oświadczenia powstaje ruch kilka minut trwający. Rochefoucauld domaga się zawieszenia posiedzenia. Thiers popiera jego wniosek, aby dać izbie sposobność do zbadania stosowności wniosku. Posiedzenie zostaje przerwanem na 20 minut.

Marsylia 12 sierpnia. We wschodnich stronach pomorza Algierskiego panują wciąż pożary lasów. Z Algieru wysłano 5000 wojska do Bony, aby ukarać podpalaczy. W prowincyi Algierskiej spokojność przywrócona i podatki regularnie wpływają. — *Le Bien public* prostuje pogłoski doniesione o aresztowaniach w Paryżu, i mówi, że tylko 132 osób uwięziono w ciągu ostatniego tygodnia, a między temi 15 o udział w powstaniu Komuny.

Londyn 12 sierpnia. Aleksander Cockburn wyznaczony został ze strony Anglii członkiem sądu polubowego w sprawie „Alabamy." Na posiedzeniu Izby niższéj lord Hartington zbijał wniosek Graya względem zarządzenia śledztwa z powodu zaburzeń w dublińskim parku Fenix. Hartington utrzymuje, że rząd miał prawo zabronić odbycia tam meetingu. Rozprawy będą się toczyły na nowo we czwartek.

Londyn 12 sierpnia. *Times* zapewnia, że amerykański minister skarbu Boutwell zamierza spłacić drogą losowania znaczną część bonów $^5/_{20}$ (20 letnich na 5%).

Konstantynopol 11 sierpnia. Wczoraj powołany został do pałacu sułtańskiego Halim bej dla przyjęcia nominacyi na muszyra.

Dodatek wieczorny do *Gazety wiedeńskiej* z piątku nie doszedł nas w sobotę, lecz dopiero wczoraj. Mieścił on w sobie artykuł półurzędowy o zjeździe w Ischl, który podajemy dziś powyżej. Z drugiej strony *Nordd. allg. Ztg* zamieszcza znacznej objętości artykuł, z którego wyjmujemy parę ustępów.

„Nie potrzeba być politykiem kombinacyj albo słyszeć jak trawa rośnie, aby wiedzieć, że spotkanie się Monarchów i bezpośrednie ich powitanie, choćby spowodowane było osobistemi pobudkami, ma znaczenie historyczne i polityczne tem wyższe, im większy jest zakres i waga interesów politycznych, które wcieliły się w Monarchów."

Słowami temi organ rządu pruskiego podnosi widocznie ważność zjazdu. Dalej jednak, jakby we wstępie do tego zjazdu, pisze o spotkaniu się Cesarza Wilhelma z królem Bawarskim w Ratyzbonie, z którego wyciąga wniosek o zgodzie książąt niemieckich, i przypomina, że król Ludwik pierwszy pospieszył ofiarować królowi Pruskiemu koronę cesarską. „Ale znaczenie spotkania się Cesarza Wilhelma z Cesarzem Austryackim sięga poza granice Niemiec" — mówi *Nordd. allg. Ztg* —, a lubo nastąpiło ono tylko z okoliczności przejazdu do kąpiel i ma swoje źródło w bliskiem obu Monarchów pokrewieństwie, wuja i siostrzeńca, a z polityką nie ma nic do czynienia, co już poznać z nieobecności ministrów obustronnych, mimo tego to widzenie się krewnych daje ludom obu państw rękojmię przyjaznych stosunków, gdyż mimo polityki realnej, jaka obecnie włada światem, to widzenie się Monarchów powinno być z zadowoleniem przyjęte przez miłośników pokoju.

Książę Bismark miał w sobotę przybyć do Berlina i za parę dni wyjechać, a 16go albo 17go przybyć ma do Gastein, gdzie prawdopodobnie nastąpi właściwa konferencya z hr. Beustem i dokąd ma przybyć Cesarz Franciszek Józef.

Wiedeńska gazeta urzędowa zamieściła patenta cesarskie rozwiązujące Radę państwa i ośm sejmów krajowych w sobotę, a nie w niedzielę, jak to zwykła czynić z ważnemi dokumentami. Niedzielne więc dzienniki wiedeńskie mogły się natychmiast o tym kroku gabinetu rozpisać. Ale cóż z tego, kiedy z całej gadaniny rozjątrzonych centralistycznych organów nic innego wydobyć nie można, jak tylko, że akta te naprzeciw niemieckim sejmom wymierzone. Zaprawdę pisać nie warto, jeżeli nic więcej powiedzie się nie ma, nad to, że hr. Hohenwart chce zmienić większość rady państwa. Nie przeciw Niemcom ani przeciw sejmom działa gabinet, ale przeciw opozycyi, która się sprzeciwia zmianom koniecznym do sprowadzenia wewnątrz Austryi spokoju, pomyślności i siły.

W sobotę na zgromadzeniu deklarantów w Pradze składał Dr Rieger wyjaśnienia swoich rokowań z rządem. Większość była z nich zadowoloną, tylko stronnictwo młodoczeskie potępiało ustępstwa zrobione przez Riegera dla uzyskania kompromisu. Sejm czeski ma wysłać delegacyę do Rady państwa a ugoda z Czechami ma dopiero w Radzie państwa znaleźć legalne prawodawcze zamknięcie.

Depesze telegraficzne przynoszą osnowę wniosku p. Riveta o przedłużenie władzy Thiersa. Nie wiele ona się różni od tekstu, który podaliśmy wczoraj pod działem „Francya." Chodzi, jak się zdaje, głównie o nacechowanie formy rządu mianowaniem Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, jakim zresztą był dotąd faktycznie Thiers. Jak dalece stanowisko jego nie zmieni się, dowodzi poprawka p. Adnet i poniekąd słowa Thiersa, który Zgromadzeniu za zaufanie dziękuje. Nie widzimy więc powodu zmiany naszych uwag w tym przedmiocie w artykule wstępnym przed tygodniem wypowiedzianych. Co się tyczy nagłości wniosku, jakiej żądał p. Rivet doniosą zapewne ostatnie telegramy, jak Izba postanowiła, a od tego, jak wiadomo, zawisło, czy projekt odesłany będzie do biór czy do komisyi.

Nie otrzymaliśmy dzisiaj dzienników zachodnich. Według ostatnich wiadomości, Izba uznała nagłość wniosku p. Tréveneuc, który przyznaje Radom departamentowym prawa Zgromadzenia Narodowego, w razie gdyby zamach stanu albo ruch rewolucyjny przeszkodził mu wykonywać swój mandat czyli zadanie. Słusznie piszą *Débats*, że zamach na władzę może być wykonany tak dobrze przez wojsko jak przez ulicę — że zatem należy położyć tamę tym peryodycznym zamachom i postawić władzę, którąby w takich przypadkach zastąpić mogła Zgromadzenie. Jest to zasada dziedziczna i nieustająca, zastosowana do zwierzchnictwa narodu, która winna być wprowadzoną w organizacyę czyli odrodzenie się społeczne we Francyi. Jest w tem zapewne niebezpieczeństwo nowe, bo i prowincya mając takie prawo może go nadużyć, i dokonać zamachu, ale prowincya do zamachów nie tak skora, a zresztą doskonałości być nie może. Donoszą też, że wniosek ten bardzo dobrze był przyjęty przez większość Izby.

Pod właściwym działem podajemy projekt ustawy wymierzonej przeciw *Internationalowi*, celem stawienia tamy jego rozszerzaniu się we Francyi. Nader trudnem będzie zastósowanie tej ustawy, która niezawodnie uchwaloną zostanie, przy wolności stowarzyszeń istniejącej we Francyi. Powtórzyćby tu można, cośmy z powodu procesu członkom Komuny wytoczonego powiedzieli. Środki ustawodawcze, a zatem i karne, nie wystarczą na powstrzymanie zarazy szerzącej się, a na niemoralności głównie opartej. Moralne środki byłyby tu jedynie skutecznemi; reforma szkół i wpływ religii mogą jedynie uratować społeczność, jeżeli ta nie ma przejść kataklizmu, jaki jej prąd zniszczenia i wywrotu tak widocznie w całej Europie gotuje.

Wczoraj miał się odbyć w Dreznie zjazd socyalno demokratyczny z całych Niemiec. Zjechali się tam sami delegaci stowarzyszeń socyalistycznych.

Indép. belge donosi z Konstantynopola, że po nadejściu noty berlińskiéj w sprawie kolei rumuńskich, wielki wezyr zapytał w Bukareszcie telegrafem, w jaki sposób rząd rumuński zamierza załatwić rzeczoną sprawę. Naprzód ma być rozstrzygniętem, czy sprawa ta wkraczająca w zakres spraw międzynarodowych, ma być uważana za sprawę wewnętrzną, a w takim razie ani Porta ani inne państwa nie miałyby prawa wdawać się. Zachodzi tylko pytanie, czy Prusy i Austrya przystaną na to, aby sprawa ta była pozostawioną rządowi rumuńskiemu do rozstrzygnięcia, skoro on już wywłaszczył posiadaczy obligacyj.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 13 sierpnia. Większa część dzienników utrzymuje, że zgromadzenie narodowe uchwaliło wczoraj nagłość dwóch wniosków, które nawzajem się znoszą i ztąd wyprowadzają, że uchwała ta nie jest jeszcze rozstrzygającą, ale jest pierwszem zwycięztwem zwolenników przedłużenia rządów Thiersa, którzy uzyskali bezwłoczne zbadanie kwestyi, którą prawa strona chciała była odroczyć na czas nieograniczony.

Florencya 13 sierpnia. Zaprzeczają wiadomości rozpuszczonej na giełdzie, że minister skarbu układać się będzie o nową emisyę renty. Ministeryum zarządziło środki sanitarne względem statków zawijających do portów włoskich. Pobór rekruta w Rzymie idzie bardzo dobrze.

Rzym 12 sierpnia. *Osservatore Romano* ogłasza encyklikę papiezką do biskupów katolickich. Papież dziękuje w niej wiernym, a mianowicie biskupom, za oznaki ich przywiązania z powodu jubileuszu 25-letnich rządów, i wzywa ich do modłów za wolność Stolicy Apostolskiej, zwycięztwo kościoła i pokój świata.

Rzym 13 sierpnia. *Opinione* donosi, że minister robót publicznych Gadda mianowany ma być prefektem w Rzymie; miejsce jego w gabinecie zająłby De Vicenzi. Minister marynarki kontradmirał Acton ma wziąść dymisyę, a następcą jego byłby Ribotti.

Konstantynopol 12 sierpnia. Doniesienie podane przez jeden z dzienników paryskich o śmierci W. Wezyra Alego paszy, jest zmyślone. Ali był dziś u Sułtana.

Kurs. Wiedeń 14go sierpnia god. 4 min. 40. 5% zjedn. dług państwa banku 59·85. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·85· — Losy z r. 1860 102·80. Akcye banku 763. — Akcye kredytowe 292·20. — Londyn 121·30. — Srebro 120·40. — dukat 5·80—. — Lombardy 181·40 — Losy z roku 1864 139·— — Akcye franco-austr. 120·—. — Napoleony 9·67—. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 252·50. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 174.50 — Akc. kol. północ.-wsch. 163·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 110·—.— — Akcye banku jenerąl. 90·—.— Renta w srebrze 70·75. — Oblliгi. indemniz. gal. 75·30. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 173·— Akcye anglo.-banku 258·80. Akcye kol. rządow. 419·—. — Akcye kol. siedm 174·50. — Akcye kol. Rudolfa 163·50. — Akc. kol. Pardubic. 180·— — Akcye kol. północ. 216·—.— Tramway 216·—.— Akcye banku budowy 82·20. — Akcye kol. wschod. 88·50 — Akcye kolei Alföld 177·50. — Akcye banku anglo-węgiersk 88·50. — Usposobienie giełdy: pomyślne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 18465. (115-1-2)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zapobieżenia brakowi węgla w czasie nadchodzącej zimy, zwłaszcza u uboższej ludności, Rada miasta Krakowa uchwaliła zakupić 9000 cetnarów węgla kamiennego, które następnie po umiarkowanych cenach w mniejszych ilościach sprzedawanem będzie. W celu zatem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy wymienionego węgla — odbędzie się w **dniu 25ym Sierpnia b. r.** w gmachu Magistratu, w biórze Departamentu I., o godzinie 11ej przed południem, publiczna licytacya przez deklaracye opieczętowane, w których cenę jednej sągi węgla 50 cetnarów ważącej literami wyrazić należy, z wymienieniem miejsca kopalni, z której węgiel pochodzi.

Wadyum wynosi 450 złr. w. a.

Deklaracye pisemne na stemplu 50 c. spisane, i własnoręcznie podpisane, przyjmowane będą w dniu oznaczonym do godziny 12ej w południe.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu I.

Kraków dnia 12 Sierpnia 1871 r.

Obwieszczenie licytacyi.

L. 4379. (1151-1-3)

W urzędzie gminnym miasta Drohobycza przedsięwzięte zostaną licytacye celem wydzierżawienia **prawa propinacyi gminy miasta Drohobycza** na czas trzyletni od 1go Stycznia 1872 r. do końca Grudnia 1874 r. najwyżej ofiarującemu w następujących dniach, zawsze od godz. 9ej przed południem:

1) dnia **5 Września** 1871 r. licytacya celem wydzierżawienia prawa propinacyi gorzałczanej z ceną wywołania rocznie 41,577 złr. wal. austr.;
2) dnia **6 Września** 1871 r. propinacyi piwnej z ceną wywołalną rocznie 16,777 złr. w. a.;
3) dnia **7 Września** 1871 r. propinacyi miodowej z ceną wywołalną rocznie 210 złr. w. a.

Wadyum $^1/_{10}$ część ceny wywołalnej. Kaucya będzie równa ćwierćrocznej cenie dzierżawy.

Pisemne oferty przyjmowane będą tylko do godziny 6 po południu, poczem nastąpi ustna licytacya, a po niej rozpieczętowanie ofert.

Warunki licytacyi wyłożone są w tutejszym zarządzie gminnym do przejrzenia.

Z Urzędu gminnego.

Drohobycz dnia 8go Sierpnia 1871.

W Biurze nauczycielskim *Heleny Nowoleckiej* przy ulicy Floryańskiej Nr. 339 jest do umieszczenia mała **Francuzka z Paryża**, która dla towarzystwa dzieci i konwersacyi może być wynagrodzenia.
(1154) *H. Nowolecka.*

Poświęcając się od kilkunastu lat zawodowi nauczycielskiemu, zawiadamiam Szanownych rodziców, że z dniem 1ym Września przyjmuję u siebie uczniów gimnazyalnych na wikt i stancyę. Zapewnia się dozór i korepetycye. — Bliższa wiadomość na miejscu przy ulicy Floryańskiej Nr. 337 na drugiem piętrze.
(1169-1-6)

Praktykant

zamiejscowy znajdzie umieszczenie w Handlu bławatnym ***P. Niedzielskiego*** w **Bochni**. (1148-1-3)

Bez bólu i bez wstrzykiwania,

bez wewnętrznych *leków*, które wcześniej czy później oddziaływają szkodliwie na *organa trawienia*, niemniej bez *następstw chorobowych* i przerwy w zatrudnieniu pacyentów, leczy **upławy kanału moczowego** wedle *najnowszej metody*, jako najlepszej przez znakomitości uznanej i w niezliczonych wypadkach dowiedzionej — gruntownie i szybko ***Dr. HARTMANN***, członek wied. wydziału medycz. w Wiedniu, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty skórne, osłabienia mężkie, stryktury, polucye, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne sekretne choroby, leczy odpowiednio *szybko* i pewnie wedle najnowszych *doświadczeń i badań*. Niemniej **bez krajania**, przeto bez bólu i bez pozostawiania szpecących blizn leczone są wrzody wszelkiego rodzaju tak *skrofuliczne* jak i *syfilityczne*. — Najgłębsza *tajemnica* jest zapewniona. *Listowne* zapytania mogą być zamiast podpisania nazwiska tylko cyfrowane. Za nadesłaniem odpowiedniego honorarium przesyła się odwrotną pocztą lekarstwa z przepisem użycia. — Zakład ordynacyjny z osobnemi pokojami czekalnemi dla dam i mężczyzn.

Stadt, Stubenbastei Nr. 14, I. piętro.

Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.

Godziny ordynacyjne od 10 – 4. W Niedziele i święta od 9—1. (1164-5-30)

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

DYREKCYA Zakładu pożyczkowego

na zastawy ruchome,

przy Kasie Oszczędności w Krakowie,

podaje do publicznej wiadomości, iż z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym, **towary łokciowe,** mianowicie: płótna, korty, szale francuzkie, jedwab do szycia, bielizna i tp. oraz **kosztowności w złocie, srebrze, i korale,** stósownie do §. 22 statutu w dniach **4 i 5 Września 1871 r.** o godzinie 10 przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Kleparzu pod L. 124, w drodze publicznej licytacyi, najwięcéj dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 3 Września 1871 r., pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (1132-2-3)

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia

polega po większej części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie! Po przebytej pięciotygodniowej ciężkiej chorobie (zapalenie płuc i błony żebrowej) cierpiała moja żona na *osłabienie żołądka, zatwardzenie, brak apetytu* i była tak bezsilną, że ledwie stała na nogach, przyczem miała *bicie serca, trzęsienie żołądka* i wnętrzności. Zaczęła używać esencyi życia Dra Rosy. Zaledwie zażyła, wszystko w niej odżyło i od tej chwili coraz jest silniejszą. Proszę Pana przysłać mi 10 dużych flaszek tego zbawiennego balsamu życia Dra Rosy.

Unter-Heizendorf 18 Stycznia 1870 r. **Antoni Schnel,** leśniczy.

Główny Skład: Apteka „pod czarnym orłem" B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3.

W KRAKOWIE jedyny Skład u p. ***J. Trauczyńskiego*** w Apt. pod Gwiazdą, ul. Floryańska.

Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony. (969-6-20)

„Zum weissen Ross",

Nieporównanie tanio!

Pierwsza od 25 lat słynnie znana

c. k. nadworna Fabryka Towarów lnianych

i Skład gotowej bielizny „zum weissen Ross,"

w WIEDNIU, Taborstrasse Nr. 6,

zawiadamia swych Szanownych zamiejscowych odbiorców, że spowodowana co rocznie *liczniejszą ilością odbiorców i ogromnym odbytem* Towarów lnianych, zniża o 20% ceny fabryczne i zaprasza do korzystnego zakupna.

6. Taborstrasse 6.

Towary lniane.

- 1 sztuka $^4/_4$ szer. nieblichow. płótna górskiego złr. 4·70, 6, 7, 8.
- 1 sztuka $^5/_4$ szer. nieblichow. płótna górskiego złr. 9, 10, 11, 12
- 1 sztuka $^4/_4$ szerok. płótna skórzanego białego przędziwa złr. 7·50, 8·50, 10, 12.
- 1 sztuka $^5/_4$ szerok. płótna skórzanego białego przędziwa złr. 12, 13, 14, 15.
- 1 sztuka 48 łokci weby holenderskiej złr. 15·50, 17·50, 19 50.
- 1 sztuka 50 łokci $^5/_4$ szerok. weby irlandzkiej złr. 23, 25, 27, 30.
- 1 sztuka 50 łokci $^5/_4$ szerok. weby brukselskiej złr. 30, 35, 40, $^1/_2$ sztuki złr. 15, 18, 20.
- 1 sztuka 54 łokcie rumburskiej weby ręcznego przędziwa złr. 23, 26, 29, 35, 50.
- $^8/_4$, $^9/_4$, $^{10}/_4$ szerok. płótno na prześcieradła bez szwu na 6 prześcieradeł złr. 15, 18, 21, 24, 26.
- 1 sztuka 30 łokci białego atłasowego drylu złr. 7, 9, 11, 13.
- 1 sztuka 30 łok. kolorowego nakrycia na łóżka złr. 3·75, 5, 6.
- 1 sztuka 30 łokci najcięższego rumburs. nakrycia na łóżka złr. 7, 8, 9, 10, 12.
- 1 tuzin ręczników lnianych adamaszkowych złr. 4·25, 5·50, 6·50.
- Obrusy na stół adamasz. lniane 2, 2$^1/_2$ i 3 łok. długie, sztuka złr. 2·40, 3, 4, 5.
- Garnitur adamasz. na 6 osób złr. 5, 6, 7, 8, 10.
- Garnitur adamasz. na 12 osób złr. 10, 13, 16, 20
- Garnitur adamasz. na 18 osób złr. 20, 25, 30, 35.
- 1 tuz. serwet lnian. adamasz. złr. 3·50, 4·50, 6, 7.
- 1 tuz. serwet deser. adamasz. złr. 2, 2·50, 3, 4, 5.
- $^6/_4$, $^8/_4$ i $^{10}/_4$ szerok. serwet kolorowych, sztuka po złr. 1·10, 1·30, 1·50, 2.
- 1 tuzin białych rumburskich chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3·50, 4, 5.
- 1 tuzin białych batystowych chustek do nosa w gustownych pudełkach złr. 4, 5, 6, 7, 8.
- 1 tuzin kolorow. chustek do nosa złr. 3, 3·50.
- 1 tuzin kolor. chustek płóciennych złr. 5, 6, 7, 8.
- 1 szt. 30 łok. Madapolam najdosk. jakości na bieliznę damską lub mężką po złr. 7·50, 9, 10·50, 11, 12. Także i w $^1/_2$ sztukach.
- Biały i żółty Nankin, najcięższy gatunek, łokieć po c. 25, 30, 35, 40, 48.

Bielizna.

- **Koszule mężkie** z prawdziwej białej przędzy, gładkie lub z zakładkami złr. 1·60, 2.
- z prawdz. holenders. płótna złr. 2·50, 3, 3·50.
- z prawdziwego belgijskiego lub rumburskiego płótna, piękna ręczna robota złr. 4, 5, 6, 7.
- z najcieńszego angiel. szirtingu z gładkim gorsem lub zakładką złr. 1·20, 1·60, 2, 2·50, 3.
- z francuzkiego kolor. batystu w 300 różnych nowych deseniach złr. 1·30, 1·80, 2·25, 3.
- **Koszule salonowe** z gorsem fantazyjnym lub haftowanym złr. 3, 4, 5, 6, 7.
- **Gacie** kroju niemiec., francuz. i węgier. z prawdziwego szląz. płótna złr. 1·10, 1·40.
- z prawdziwego rumburskiego płótna złr. 1·80, 2·50, 3.
- **Koszule damskie** z czystego płótna białej przędzy złr. 1·60, 2, 2 50.
- z prawdziwego holenderskiego płótna złr. 2, 2·50, 2·30.
- z belgijskiego płótna bogato haftow. złr. 2 80, 3·50, 5.
- **Koszule fantazyjne** wytwornie szyte złr. 6, 7, 8.
- **Koszule modne** rozmaicie wykonane złr. 3, 3 80, 4·50.
- **Kaftaniki nocne** z cienkiego angielsk. szirtingu najnowszy krój złr. 1·50, 1·80, 2·50, 3.
- **Kaftaniki z gorsami** bogato haftowanemi złr. 3·50, 4, 5, 6.
- **Majtki damskie** z najlep. angiels. szirtingu, wyborny krój, gustownie ubrane złr. 1·30, 1 80, 2·25.
- z wkładkami bogato haftowanemi złr. 2·80, 3·50.
- **Spodnice kostiumowe i długie** z najlepszego perkalu gładkie złr. 2·10, 2·80.
- bogato ozdobione rąbkiem złr. 3, 4, 5.
- z bogato haftowanemi wkładkami złr. 5, 6, 8, 10.

Godne uwagi.

Kompletne wyprawy począwszy od 200 złr. wypełnia fabryka rzetelnie i punktualnie.

Zniżka. Kupujący towarów za 50 złr., otrzymują bezpłatnie garnitur do kawy na 6 osób, lub rosyjskiego płótna na ubiór mężki. (1075-6-12)

Aby zapobiedz omyłkom upraszamy dobrze uważać na nasz

Adres: K. k. Hof-Leinenwaaren- und Wäsche-Confections-Niederlage „**Zum weissen Ross**", **Taborstrasse 6, WIEN.**

„Zum weissen Ross",

POLZERA & STERNA

główny skład ogniotrwałych kas

z własnej fabryki i sztucznego ślusarstwa w Wiedniu, Kärnthnerring N. 3.

Skład komisowy u p.

JAKÓBA GOLDWASSERA w KRAKOWIE,

przy ul. Grodzkiej Nr. 70, obok księgarni p. Wildta.

Szanownym Mieszkańcom na prowincyi, nie mogącym przekonać się naocznie o rozmiarach naszych fabryk i sztucznego ślusarstwa, oznajmiamy uprzejmie, że nasz **główny skład kas w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 3,** jest w tym rodzaju **największy w Wiedniu,** również fabryki nasze liczą się do największych i wyrabiamy w miesiącu więcej niż 100 kas, mamy najzdolniejsze siły techniczne krajowe i zagraniczne i nie szczędzimy wydatków, by wyroby nasze coraz więcej zbliżały się do największej doskonałości. — Fabryki nasze założone są na tak olbrzymie rozmiary, że największe zamówienia możemy uskutecznić w najkrótszym czasie.— Pomimo wielkiego współzawodnictwa i licznych przeszkód właśnie przez nie stawianych, wyroby nasze — dzięki skutecznemu i wielkiemu poparciu zakładów i osób szczególnych — utorowały sobie prędko drogę, a ponieważ mamy zaszczyt otrzymywać ciągle mnóstwo zamówień z bliskich i dalekich stron, prosimy o łaskawą nadal życzliwość, zaufanie i zamówienia, o których najlepsze, najrzetelniejsze i najtańsze wykonanie będziemy się zawsze starali.

Z poważaniem

POLZER & STERN,

Wien, Kärnthnerring, Nr. 3.

(1139-2 6)

Hambursko-amerykańskie Towarzyst akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając **Hawru,** za pomocą pocztowych statków parowych:

Hammonia	w **Środę** 16 Sierpnia	z rana	**Holsatia**	w **Środę**	30 Sierpnia	z rana
Vandalia	w **Sobotę** 19 „		**Saxonia**	w **Sobotę**	2 Września	
Westphalia	w **Środę** 23 „		**Thuringia**	w **Środę**	6 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.

między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**

w podróży tam i napowrót **Havru i Santandru** dotykając.

Z Hamburga:		Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego Orleanu:
Germania,	**23 Września**	**26 Września**	**30 Września**	**1 Listopada**
Saxonia,	**21 Paździer.**	**24 Październ.**	**28 Październ.**	**29** „
Vandalia,	**18 Listopa.**	**21 Listopada**	**25 Listopada**	**27 Grudnia**
Germania,	**16 Grudnia.**	**19 Grudnia**	**23 Grudnia**	**24 Stycznia**

i później co cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180,** Międzypokład **55** talarów.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm **Millera** w Hamburgu

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Gaishofer*** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***L. Kibanschütz*** w KRAKOWIE. (26-70-)

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY

z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE

Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu o $^1/_3$ część taniej, aniżeli ze świeżego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868.

Wielki Dyplom honorowy — najwyższe odznaczenie — Amsterdam 1869.

(33-9-)

Ceny częściowe dla całej Austryi:

słoik 1 funt ang. **5 złr. 80 ct.** słoik $^1/_2$-funt. ang. po **3 złr.** słoik $^1/_4$ funt. ang. po **1 złr. 70 ct.** słoik $^1/_8$-funt. ang po **92 cent.**

Dla zapobieżenia podobiznom upraszа się uważać, że na każdym słoiku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp profesorów barona ***I. von Liebiga*** i Dra ***Maxa von Pettenkofera.***

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny *dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespondentów Towarzystwa:* ***Józef Voigt et Comp w Wiedniu,*** zum „Schwarzen Hund" am hohen Markt, Nr. 1. ***Kloger et Sohn w Wiedniu,*** Schottengasse Nr. 1.

W **Krakowie** w Handlach pp. ***E. Fuchsa, J. N. Waltera*** i ***Jakóba Goldwassera,*** ulica Grodzka, Nr. 70.

Pierwsza austryacka

przędzalnia i tkalnia w Wiedniu

Fabryka: Simmering pod Wiedniem, **Biuro centralne:** w Wiedniu, Wallnerstrasse 6.

wyrabia wszelkie gatunki

Hessianu, Tarpaulinu, Sackingu, Baggingu w dowolnych szerokościach; worki na zboże, mąkę, kawę, ryż, węgle, koniczynę, sól, wełnę, cukier itp. Sukna kolorowe na stoły, podłogę i schody. (1073-3-3)

Młocarnie parowe na siłę 3ch do 9ciu koni od złr. 2,300 do 5,300 złr.

Młocarnie kieratowe na siłę 2ch koni, z należącemi do nich sprzętami od złr. 280 do 325.

Maszyny karbowe do rznięcia paszy i sieczki złr. 105,

mam zawsze na składzie wraz z wszelkiemi innemi maszynami gospodarskiemi. (946-14-)

C. Venuleth w Wiedniu, Stumpfergasse 12.

EKONOM i PISARZ (kawalerowie), potrzebują **zaraz miejsca.** — Bliższą wiadomość udzieli **F. S.** w Biórze Towarzystwa rolniczego Krakowskiego. (1115-1-)

Zakład naukowo-wychowawczy Antoniego Gettlicha w Krakowie,

przeniesiony został

do domu pod **L. 125** przy ulicy Kanonicznej. (1103-3-4)

Kurs przygotowawczy do gimnazyum dla uczniów dochodzących rozpoczyna się z dniem 4 Września.

Un prêtre de la Suisse française, parlant plusieurs langues, désire se placer dans une famille, soit **comme précepteur** soit **pour accompagner en voyage** des jeunes gens. Directeur d'un grand seminaire, il a composé divers ouvrages, qui ont reçu les plus hautes approbations. Il peut fournir les meilleures recommandations de plusieurs évêques.

S'adresser pour les renseignements **à M. le Chanoine de Diebitsch** in **Rechwalde bei Rehden** in Westpreussen. (1111. 1-2).

„Owce"

matki, skopy i barany, rozmaitego wieku, do chowu zdatne, także na rzeź, około 300 sztuk rasy hiszpańskiej. Merinos, Negretti są za przystępną cenę **do sprzedania.**

Wiadomość u właściciela w *Grybowie* pod lit. **F. H.** (1110. 2-3)

Nowy skład węgla

przy ulicy Lubicz w domu sukcessorów Filipiego, obok przejazdu przez kolej żelazną, sprzedaje

do 1 Września 1871 r.

Cetnar węgla prus. bez ducki po c. **54.**
Cetnar węgla krajo. „ „ po c. **47.**
zducką kosztuje o **2** centy mniej.
Sążeń węgla pruskiego złr. 24.
Sążeń krajowego . . . „ 22.
Wagon (100 ct. wiedeń.) pruskiego złr. 50.
Wagon takiż krajowego złr. 44

Osoby życzące mieć zapewnioną dostawę węgla kamiennego na całą zimę, raczą się zgłosić do kantoru w tymże składzie będącego.

Po cenach powyższych z odliczeniem konsumy 2 złr. na wagonie, rozsyła Skład Węgle na koszt do: (1091-3-3)

wszystkich stacyj kolei Galicyjskich.

Nie trzeba środka do farbowania włosów.

Dr. Johna Brown's

c. k. uprzyw.

prawdziwa

Pomada do przywracania włosów

jedyny najlepszy środek kosmetyczny **na czarne, ciemne i blond włosy, czyni zbytecznym każdy środek do farbowania włosów,** nadaje w krótkim czasie napowrót naturalny kolor posiwiałym włosom i brodzie; skutek okazuje się zaraz w pierwszych dniach użycia,—zapobiega również przedwczesnemu osiwieniu, jakoteż wypadaniu włosów—wywołuje bujny porost włosów, jaki zwykle się widzi w silnej młodości. Czyni włosy delikatnemi i połyskującemi, nie tłuści nakrycia głowy, co należy szczególniej w lecie oceniać. Za pewny skutek poręcza się. (1063-4 25)

Wielki słoik 2 złr.; $^1/_4$ tuzina złr. 4·80, $^1/_2$ tuzina złr. 9, 1 tuzin złr. 16.80 wa. Mały słoik złr. 1; $^1/_4$ tuzina złr. 2·70, $^1/_2$ tuzina złr. 5·10, 1 tuzin złr. 9 wa. za gotówkę lub pobraniem należytości pocztą. Opakowanie tanio.

Centralny skład rozsyłkowy u wynalazcy w **Wiedniu,** Mariahilf, Gumpendorferstrasse Nr. 43, I. Stock,— w Pradze w aptece *Fürsta.*

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 14 sierpn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	29 25	28 25
Listy zast. pol. z kup.	89 75	89 —
Bankn. pol. 100 złr.	412	409
Ruble ros. za 100 rsr.	163	162
Talary pr. za 100 tal.	182½	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	82¾	82¼
Srebro nowe austr.	121½	120½
Dukat ważny	5 86	5 75
Napoleon d'or	9 75	9 63
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4½ gal. listy zas. z k.	76½	75½
5½ „ „ „ „	86	85
Obl. indemniz. z kup.	77	76
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	254	250
„ L. Cz. z całą wpł.	176	174
Akcye Bank. g. dHiP	73 —	71 50
Losy prem. węgiers.	98 —	95 —
„ 6½ ban. rustyk.	— —	— —
Wiedeń 12 sierpn.		
5½ zjed. dług pań. ban.	59 80	59 70
5½ „ „ sreb.	70 20	70 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	98 —	97 50
„ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ węgiers.	80 60	80 20
„ „ galicyj.	75 60	75 90
„ „ bukow.	74 —	73 75
„ „ siedmg.	77 25	76 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5½ węg. pożycz. kol.	[illegible]	
[illegible]	111 —	110 80

Listy zastawne	żądają	płacą
5½ Banku nar. los.	96 30	96 10
4½ galicyjskie	76 25	75 75
5½ „	— —	84 —
6½ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5½ węgierskie. los.	89 25	88 75
5½ zakł. kred. austr.	110 —	109 —
5½ zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 25	88 —
5½ Domin. pań. 120 fl.	125 —	124 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	304 —	303 —
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	103 20	103 —
„ „ „ 1864	139 25	139 —
„ Comorènte .	25 —	24 —
„ Kredytowe .	179 75	179 25
„ żegl. par. na D	100 50	100 —
„ Księcia Salm	44 —	43 —
„ „ Palffy	33 50	33 —
„ ks. Klary .	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Bud .	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa . .	15 50	15 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	764 —	763 —
Zakładu kredytow.	287 20	287 —
Żeglugi par. na Dun.	586 —	584 —
Kolei półn. Fordynan.	2160	2155
„ zachodniej kr. r.	419 50	418 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	226 50	226 25
„ Pardubickiej .	180 —	179 50
„ południowej .	181 10	180 90
„ Galicyjskiej .	253 —	252 50
„ Czerniowieckiej	175 25	174 75
Kol. węg. półn. wsch.	163 75	163 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 75	163 50
Akc. kol. Alf. finmań.	177 50	177 25
„ „ Kosz.-Bogum.	184 75	184 25
„ „ Siedmiogrodz.	174 50	174 —
„ „ Cisańskiej.	252 —	251 50
„ „ Wschod. węg.	88 25	87 75
Akcye Bank. ang. au.	256 25	256 —
„ angl. węg.	88 50	88 —
„ Zakł. kred. węg.	111 25	110 75
„ banku frank. austr	119 75	119 50
„ „ węgierskiego	88 —	87 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	155 —	154 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	110 —	109 75
„ dla obrot. ogól.	— —	— —
„ Tow. han. pł. leś.	35 50	34 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5½ za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	95 25	94 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	142 50	141 50
„ „ Emis. 1867 „	141 —	140 50
Kol. połud. St. 500 fr.	109 25	109 —
„ Bony 1870-1874 6½	241 50	240 50

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ w sreb. 5½ „ „ „	106 75	106 25
Kol. zachod. Czes. za 200 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	94 20	93 80
Kol. połud-pół. niem. — 5½ — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5½ za 100	106 50	105 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5½ za fl. 100)	79 80	79 60
„ „ „ Emisya 1867.	94 50	93 50
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	91 —	90 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5½ za fl. 100	91 10	90 80
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5½ za 100 „	102 —	101 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 81	5 79
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 68	9 67½
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwerény angielskie	12 25	12 20

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 75	120 50
Srebro, kupony . . .	121 —	120 70
Talary związkowe .	— —	—
Prus. bilety kas. . .	1 82	1 81 75
Lwów 11 sierpnia.		
Dukat holenderski .	5 78	5 70
„ cesarski . . .	5 80	5 72
Półimperyał rosyjski	10 —	9 85
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 90
„ pap. „	1 63	1 62
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5½	85 15	84 75
„ „ 4½	76 15	75 50
Listy zast. banku hip.	90 25	89 80
Obligi indem. b. kup.	75 75	75 30
Akcye kol. gal. b. kup.	252 75	252 —
„ „ lwow.-czer.	175 —	174 —
Akcye Banku hip. gal.	121 —	121 50
Warsz. 12 sierpn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 12	89 69
„ „ 2 ser. „	89 12	88 69
kupon „	— —	— 55⅝
Listy zastawne nowe	89 25	89 —
kupony	— —	— 69⅛
Listy likwidac. „	74 91	74 58
kupon „	— —	— 75⅝
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łódzka	100 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.38
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3,30	9.52 / 11.59	9. 2
„	na Oświęć. wrocławsk.	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	3·33	9.52	6.30
w *Wieliczce:*	krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:*	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:*	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.18 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:*	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	—	6.39 / 10.48	—	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
w *Lwowie:*	krakowski	n. 8.30	8. 7	7.37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—.	—
w *Brodach:*	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9 13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	5.—	6.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*